Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 115 SOBOTA, 15 MAJA 1954 ROKU CENA 20 gr

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR na przedstawieniu sztuki „Juliusz i Ethel"

13 bm. na przedstawienie sztuki L. Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel" przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I Sekretarzem KC Bolesławem Bierutem na czele oraz członkowie Rady Państwa i Rządu.

Naukowcy polscy wyjechali do ZSRR

13 bm. wyjechali do ZSRR z ramienia PAN specjaliści w dziedzinie hydrotechniki: członek-korespondent PAN prof. R. Cebertowicz, prof. W. Balcerski i prof. Z. Żmigrodzki.

Celem podróży polskich naukowców jest zapoznanie się z najnowszymi obiektami budownictwa wodnego w Zw. Radzieckim.

Urządzenia dla PK i N z Uzbekistanu

MOSKWA (PAP). Załoga kamieniołomów w Samarkandzie (Uzbekistan) wysłała do Warszawy kilka transportów marmuru dla Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. Robotnicy fabryki „Kinap" wyprodukowali i wysłali dla laboratoriów Pałacu instalacje elektryczne.

20-tysięczny »Star-20« opuścił taśmę

Pierwszy etap budowy huty aluminium wchodzi w fazę końcową

13 bm. opuścił taśmę montażową Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach 20-tysięczny od chwili uruchomienia produkcji samochód ciężarowy „Star 20".

Ostatniego przeglądu 20-tysięcznego „Staru" dokonała przodująca brygada ZMP Korneluka w składzie: Łuszczewski, Ziembora i Mąka. Po odbyciu jazdy próbnej, jubileuszowy samochód został odebrany przez kontrolera technicznego, Gorzkowskiego

Wzrastająca z roku na rok produkcja starachowickiej FSC stanowi poważny wkład w dzieło rozwoju motoryzacji w naszym kraju. Przed 5 laty dla uczczenia I Zjazdu PZPR Fabryka ta wyprodukowała 20 pierwszych samochodów polskiej produkcji. 21 marca 1953 r. załoga starachowickiej Fabryki przekazała do eksploatacji 10-tysięczny samochód ciężarowy.

Codziennie opuszczają Fabrykę w Starachowicach różnego typu samochody „Star". Po wyprodukowaniu 20-tysięcznego wozu, załoga przystępuje do wykonania dalszych zadań stojących przed nią w dwóch ostatnich latach planu 6-letniego — do wykonania następnych dziesiątków tysięcy samochodów ciężarowych dla przemysłu, transportu, budownictwa i rolnictwa.

Trwają prace rozruchowe w Skawinie

W końcową fazę prac poprzedzających właściwy rozruch weszły urządzenia I etapu budowy pierwszej w Polsce huty aluminium w Skawinie pod Krakowem.

W podstawowym wydziale huty — hali elektrolizy — zakończono już montaż wanien elektrolitycznych, w których odbywać się będzie proces otrzymywania aluminum z tlenku glinu. W tych dniach rozpoczęła się pierwsza kontrola działania niektórych urządzeń. W pracach tych pomagają załodze huty inżynierowie i technicy radzieccy.

W trakcie prób znajduje się stacja prostowników. Zadaniem stacji będzie przetwarzanie prądu zmiennego, otrzymywanego z sieci, na prąd stały, potrzebny do procesu elektrolizy. Rozpoczął się również wstępny rozruch urządzeń pompowni, która tłoczyć będzie wodę przemysłową dla huty.

Podczas gdy w pierwszej hali elektrolizy oraz w obiektach pomocniczych trwają prace rozruchowe, do magazynów huty przybywają transporty surowca.

Górnicy realizują długookresowe zobowiązania

W dalszym ciągu załogi kopalń węgla realizują długookresowe zobowiązania pierwszomajowe. Wśród kopalń, które pomyślnie wykonują postanowienia, znajdują się m. in.: **„Piast", „Gottwald" i „Knurów".**

W kwietniu br. górnicy „Piasta" przekroczyli zobowiązanie o 2.816 ton węgla, wydobywając 6.976 ton węgla ponad plan. W bm. górnicy tej kopalni wydobyli już ponad plany dzienne 2.101 ton węgla.

Do kopalń, które nie tylko nie wykonują swoich zobowiązań, ale i zadań planowych, należy m. in. załoga kopalni **„Rozbark"**. Górnicy tej kopalni zobowiązali się przekroczyć majowy plan wydobycia o 2 proc., a wykonują dzienne zadania zaledwie w 96 proc. W kopalni dozór techniczny nie zaznajamia poszczególnych załóg przodkowych z ich bieżącymi zadaniami, co jest jednym z powodów, że 32 załogi przodkowe nie wykonują norm. Górnicy kopalni nie wykorzystują również w dostatecznym stopniu mocy produkcyjnej urządzeń.

100 ZIS-ów dla Warszawy

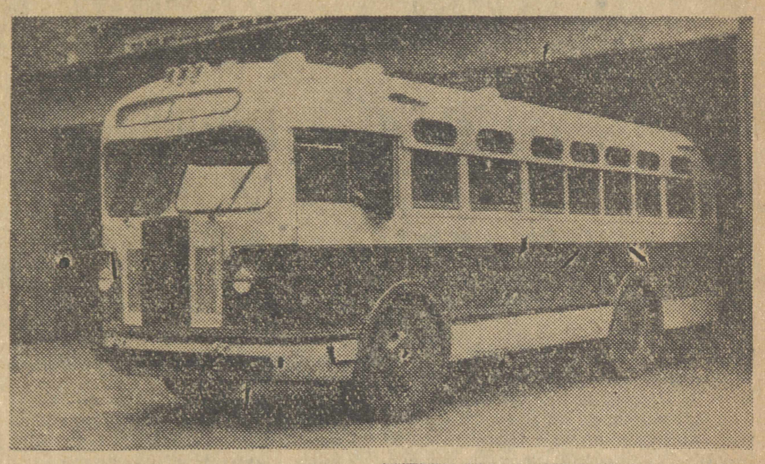

Do Warszawy nadszedł wczoraj ze Związku Radzieckiego pierwszy transport autobusów marki ZIS dla stołecznej komunikacji miejskiej. Do końca bież. roku MPA ma otrzymać 100 takich wozów. Już za kilka dni nowe autobusy rozpoczną jazdę na ulicach miasta, przyczyniając się do dalszego usprawnienia komunikacji w stolicy.

Na zdjęciu u góry: jeden z nowych wozów przy wjeździe do garażu.

Obok: nowe autobusy posiadają luksusowo wykończone wnętrze, w którym znajduje się 28 miejsc siedzących i 22 stojące. Kabina kierowcy jest odizolowana od miejsc dla pasażerów. (au)

»Sugestie« Francji i Anglii w sprawie Korei

Kolejne posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). — Kolejne posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych 13 bm. poświęcone było sprawie Korei. Przewodniczył delegat Syjamu — książe Wan. Przemawiali: min. spraw zagr. Francji Bidault oraz min. spraw zagr. W. Brytanii — Eden.

Min. Bidault poparł wersję wydarzeń w Korei, przedstawioną przez sekretarza stanu USA Dullesa twierdząc, że była ona „obiektywna i zgodna z prawdą".

Z kolei Bidault sformułował dwie zasady, które — jego zdaniem — powinny stanowić podstawę każdego projektu zjednoczenia Korei. Po pierwsze, min. Bidault wystąpił przeciwko równej reprezentacji obu części Korei we wspólnej komisji, która miałaby przeprowadzić wybory. Stanowisko Bidault oznacza chęć uprzywilejowania Korei południowej rządzonej przez reżim lisynmanowski. Po drugie, przedstawiciel Francji oświadczył, że wybory powinny być kontrolowane przez „obserwatorów neutralnych". Bidault wyjaśnił, że za najodpowiedniejszych „obserwatorów neutralnych" uważa przedstawicieli ONZ, aczkolwiek — jak przyznał — wysuwane są zarzuty, że ONZ jest stroną w konflikcie koreańskim.

Następnie Bidault bronił imperializmu amerykańskiego przed oskarżeniami o agresję w Korei oraz polemizował z oświadczeniem min. Mołotowa w sprawie niegodnej roli ONZ w związku z wydarzeniami koreańskimi. Usiłował on dowieść, iż zarzut, że ONZ odegrała w tym wypadku rolę satelity USA, jest niesłuszny.

Brytyjski min. spraw zagr. Eden przedstawił stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie koreańskiej Stwierdził on, że na konferencji zarysowała się poważna różnica zdań w ocenie tej kwestii. Eden wyraził niezadowolenie, że premier Czou Enlai poruszył sprawę koreańskich i chińskich jeńców wojennych, uprowadzonych przemocą i wcielonych do wojsk Li Syn Mana i Czang Kaiszeka. Zdaniem Edena, sprawa tych jeńców jest już rzekomo uregulowana.

Min. Eden wdał się w dłuższą polemikę na temat roli imperium brytyjskiego w Azji, po czym omówił niektóre szczegóły propozycji zgłoszonych przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Komisja ogólno-koreańska, o której mowa w propozycji KRL-D, powinna — zdaniem Edena — być utworzona w taki sposób, by uprzywilejować reżim lisynmanowski i zapewnić mu możność decydowania o jej działalności.

Mówca wypowiedział się w istocie rzeczy przeciwko przyjęciu zasady, iż problem koreański powinien być rozwiązany przez samych Koreańczyków. „Pomoc" z zewnątrz jest — zdaniem Edena — konieczna, dlatego występuje on przeciwko wycofaniu obcych wojsk z Korei. Sprawę tę Eden chce odroczyć na czas nieokreślony.

Eden wysunął następnie sugestie w sprawie wyborów w całej Korei, odrzucając jednak wszystkie wnioski KRL-D zmierzające do zapewnienia prawdziwie wolnych wyborów w Korei. W szczególności nie zgadza się Eden na wycofanie obcych wojsk przed wyborami. Eden uważa, że wybory powinny być kontrolowane przez komisję międzynarodową pod auspicjami ONZ.

W zakończeniu przemówienia Eden oświadczył, że jeśli jego sugestie zostaną przyjęte, to „w razie potrzeby mogłyby się odbyć posiedzenia w ścisłym gronie" z tym, że wyniki tych narad zostałyby przedstawione na posiedzeniu plenarnym.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

GENEWA (PAP). W Pałacu Narodów odbyło się odrębne zebranie przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji — Bedell Smitha, Edena i Bidault dla omówienia sprawy Indochin.

Większością zaledwie 2 głosów

rząd francuski uzyskał wotum zaufania

PARYŻ (PAP). 13 bm. przed głosowaniem nad wotum zaufania premier Laniel wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego obszerne przemówienie, w którym głównie usiłował wybielić politykę rządu francuskiego w Indochinach i osłabić krytykę, jakiej politykę tę poddali nawet poszczególni członkowie rządu. Przedstawiając przebieg wydarzeń w Indochinach Laniel oświetlił operacje wojskowe ostatniego okresu. Oświadczył on, że uczyniono wszystko, co było możliwe, w celu wzmocnienia załogi twierdzy Dien Bien Fu.

Następnie Laniel oświadczył, że rząd francuski wysyła do Indochin nowe jednostki wojskowe i sprzęt, m. in. kilka batalionów spadochroniarzy, ciężkie bombowce, czołgi itd.

Nawiązując do polityki Francji w Indochinach Laniel powtórzył w zasadzie plan przedstawiony przez Bidault na konferencji genewskiej. W zakończeniu „ostrzegł" on deputowanych, że możność kontynuowania rokowań w Genewie zależy od nich. Innymi słowy, szef rządu francuskiego ostrzegł deputowanych, że jeśli rząd nie otrzyma wotum zaufania i rozpocznie się kryzys rządowy, spowoduje to storpedowanie rokowań w Genewie.

Późnym wieczorem odbyło się głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Laniela.

Jak donosi agencja France Presse, podano oficjalnie do wiadomości, że rząd otrzymał wotum zaufania 289 głosami przeciwko 287.

PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego poleciła swemu przewodniczącemu D. Mayerowi, by uzyskał od premiera Laniela wyjaśnienie, czy w toku walk pod Dien Bien Fu rząd francuski rzeczywiście ubiegał się o interwencję zbrojną St. Zjednoczonych w Indochinach.

12 bm. po otwarciu posiedzenia komisji spraw zagranicznych D. Mayer zakomunikował, że Laniel odpowiedział mu, iż sprawa ta „nigdy nie wykraczała poza ramy wstępnych studiów z punktu widzenia wojskowego" i że „traktowano ją pod kątem widzenia udzielenia nadzwyczajnej pomocy zależnie od okoliczności i pod dowództwem francuskim, jednakże nie nadano jej w ogóle biegu, by nie osłabić szans powodzenia konferencji genewskiej".

Po wyjaśnieniach Mayera komisja przeszła do końcowego etapu dyskusji generalnej nad projektem „europejskiej wspólnoty obronnej". Jako pierwszy zabrał głos gen. Aumeran (niezależny republikanin), który potępił projekt utworzenia armii europejskiej. W zakończeniu Aumeran wystąpił przeciwko wskrzeszaniu potencjału wojennego Niemiec, jako niebezpiecznego dla Francji.

Komunista Billoux podkreślił, że „odrzucenie projektu europejskiej wspólnoty obronnej jest obowiązkiem narodowym".

Pod koniec posiedzenia zabrał głos sprawozdawca komisji spraw zagranicznych na temat układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" — socjalista J. Moch. Oświadczył on, że „ostatnie gwarancje brytyjskie i amerykańskie są nie wystarczające do umotywowania ratyfikacji układu paryskiego przez Francję" i domagał się odrzucenia projektu tego układu.

Na tym zakończyła się dyskusja ogólna w komisji spraw zagranicznych nad projektem utworzenia „armii europejskiej". Komisja postanowiła przeprowadzić głosowanie nad sprawozdaniem Jules Mocha 26 bm., po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli rządu.

Komisja do spraw ustawodawstwa i sprawiedliwości Zgromadzenia Narodowego wyznaczyła jako referenta projektu układu o europejskiej wspólnocie obronnej J. P. Palewsky'ego (URAS), wrogo ustosunkowanego do tego układu. Na Palewsky'ego głosowało 23 członków komisji. Na zwolennika układu — H. Grimaux (MRP) oddano 17 głosów.

Zlikwidowanie zbrodniczej szajki szpiegów

przeszkolonych w ośrodkach wywiadowczych Anglii i Niemiec zach.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie kraju rozgałęzioną siatkę szpiegowską. Na czele siatki stali szpiedzy przeszkoleni w angielskich szkołach wywiadowczych — nasyłani do Polski. Wśród aresztowanych znajdują się Zbigniew Kamiński, Bohdan Łychołat, Piotr Hojsan, Władysław Nys, Eugeniusz Ptasznik i inni.

W trakcie wstępnego dochodzenia ustalono, że aresztowani są wrogami mas pracujących. Od początku wyzwolenia kraju uprawiali oni zbrodniczą działalność przeciwko władzy ludowej.

Aresztowani — Kamiński, Hojsan i Nys w latach 1945—1947 byli członkami band zbrojnych działających na terenach województw południowo-wschodnich, terroryzowali spokojną ludność, dokonali szeregu morderstw miejscowych aktywistów, usiłując wszelkimi sposobami nie dopuścić do wprowadzenia w życie zamierzeń partii i rządu mających na celu odbudowę zrujnowanego kraju. Aby uniknąć zasłużonej kary za popełnione przestępstwa — w różnych okresach czasu zbiegli do Niemiec zach. dokonując po drodze szeregu napadów i grabieży.

Szpieg Bohdan Łychołat w maju 1944 r. został wcielony do dywizji pancernej SS Hochenstaufen. Po zakończeniu wojny znalazł się u Amerykanów i został wcielony do armii Andersa, w której służył do 1946 r.

Łychołat i Kamiński w 1951 r. zostali skierowani do szkoły szpiegowskiej w Londynie.

W lipcu 1951 r. wraz z trzema innymi szpiegami Kamiński dostał się do Polski przez Czechosłowację z poleceniem organizowania siatek szpiegowskich i przerzutu agentów na tereny ZSRR. Łychołat po ukończeniu kursu w październiku 1951 r. wysłany został do Niemiec zach., skąd skierowano go przez „zieloną granicę" do Polski.

Wśród aresztowanych znajduje się również długoletni członek band zbrojnych Piotr Hojsan działający pod pseudonimem „Woron", który w latach 1945—1947 grasował na terenach powiatów Jarosław, Lesko i Sanok. W 1947 r. wraz z uzbrojoną grupą bandycką przedostał się do Niemiec zach. dokonując w międzyczasie szeregu napadów i grabieży na terenach CSR. W 1950 r. ukończył kurs szpiegowski w m. Leibham (Niemcy zach.). Kurs ten przygotowywał radiooperatorów i specjalistów z zakresu mikrofotografii. W tymże roku został wysłany do Polski wraz z czteroosobową grupą. Grupa zaopatrzona była w broń, radiostację nadawczo-odbiorczą, chemikalia do sporządzania i wywoływania tajnopisów, szyfry i instrukcje.

Władysław Nys pochodzi z miejscowości Dzików Stary, powiat Lubaczów. W 1947 r. brał on udział w zbrodniach popełnianych przez bandy, po czym ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem na Ziemiach Zachodnich. W 1950 r. zbiegł za granicę, gdzie przeszedł przeszkolenie specjalne z zakresu sporządzania fałszywych dokumentów i lotów balonowych.

Eugeniusz Ptasznik jako radiooperator szajki szpiegowskiej utrzymywał łączność radiową z ośrodkami wywiadowczymi w Niemczech zach., przekazując radiogramy otrzymywane od agentów przebywających na terenie Polski, jak również adresowane do nich instrukcje i polecenia nadawane szyfrem.

Inni aresztowani szpiedzy szkoleni byli w Mittenwalde, w Minde i w innych miejscowościach na terytorium Niemiec zach. Omawiane ośrodki wywiadu już w 1951 r. usiłowały nasłać swych agentów do Polski jako zrzutków. Plan ten udaremniony został dzięki czujności ludności, która natychmiast po dostrzeżeniu spadochroniarzy zawiadomiła władze bezpieczeństwa i współdziałała w ujęciu szpiegów. W 1952 r. organa bezpieczeństwa udaremniły próby nasyłania przez tenże ośrodek agentów przy pomocy łodzi podwodnej.

Aresztowani obecnie szpiedzy Nys i Ptasznik zostali zrzuceni do Polski jako desant balonowy, przy czym wystartowali z adenauerowskiego statku z okolic wyspy Bornholm.

Ogółem zatrzymano 25 osób pod zarzutem przynależności do siatki szpiegowskiej. Przy aresztowanych członkach siatki szpiegowskiej znaleziono 17 pistoletów różnych kalibrów i systemów, dużą ilość amunicji, ampułki z trucizną, 4 radiostacje szpiegowskie nadawczo-odbiorcze z kompletem części zapasowych, szyfry, kody dla łączności, specjalne aparaty fotograficzne, chemikalia do wywoływania i sporządzania tajnopisów, przygotowane meldunki szpiegowskie, komplety przyrządów do fałszowania dokumentów i podrobione pieczęcie, dużą ilość fałszywych dokumentów i zaświadczeń, jak również waluty polskiej i zagranicznej. Siatka szpiegowska opierała się na agentach odziedziczonych częściowo po gestapo i miała za zadanie zdobywanie jak najbardziej wszechstronnych informacji z zakresu obronności, życia gospodarczego i politycznego Polski.

Wszyscy aresztowani po przedostaniu się do kraju pozostawali na stopie nielegalnej, w oparciu o swe stare kontakty z niedobitkami wrogich elementów. Poza tym stosując przekupstwo, terror i szantaż tworzyli siatki szpiegowskie rekrutujące się z elementów przestępczych, które wykorzystywali dla swych niecnych celów.

Szpiedzy wielokrotnie wykorzystywali możliwości „rządu" Adenauera, który zaopatrywał ich w kwatery, środki transportu, personel pomocniczy.

Zbrodnicza działalność przeciw Polsce Ludowej sieci szpiegowskiej pieczołowicie rozbudowanej z nakładem znacznych środków przez imperialistyczne ośrodki zagraniczne została przecięta i unieszkodliwiona. Przyczyniła się do tego w dużej mierze wzmożona czujność ludności.

Dochodzenie śledcze wobec aresztowanych zbrodniarzy trwa.

Fałszywe informacje o rzekomym przewiezieniu do ZSRR jeńców amerykańskich z Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

5 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasady amerykańskiej notę, w której rząd St. Zjednoczonych twierdzi, że posiada rzekomo informacje o przewiezieniu do Związku Radzieckiego amerykańskich jeńców wojennych, którzy brali udział w działaniach wojennych w Korei.

12 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady USA odpowiedź, w której stwierdza:

„Zawarte w nocie rządu USA twierdzenie, że jeńcy amerykańscy, którzy brali udział w działaniach wojennych w Korei, zostali rzekomo przewiezieni do Związku Radzieckiego i znajdowali się pod ochroną radziecką, jest pozbawione wszelkich podstaw i z gruntu fałszywe, ponieważ osób takich w ZSRR nie było i nie ma",

16 bm. w Warszawie Krajowy Zjazd SD

16 bm. rozpoczyna w Warszawie obrady Krajowy Zjazd Stronnictwa Demokratycznego.

Na Zjeździe referat sprawozdawczy Centralnego Komitetu — wygłosi przewodniczący CK SD W. Barcikowski, referat o zadaniach Stronnictwa Demokratycznego w związku z uchwałami II Zjazdu PZPR — sekr. generalny CK SD L. Chajn oraz referat organizacyjno-statutowy — zastępca sekretarza generalnego CK SD Z. Moskwa.

Podczas obrad Zjazdu sprawozdania złożą: Centralny Sąd Partyjny, Główny Rzecznik Interesu Partyjnego oraz Centralna Komisja Rewizyjna.

Na Zjeździe przedłożone będą do uchwalenia zmiany w statucie Stronnictwa Demokratycznego oraz przeprowadzone zostaną wybory władz naczelnych Stronnictwa.

Od dziś — niższe ceny w zakładach gastronomicznych

(Obsł. wł.)

Od dwóch tygodni kupujemy setki artykułów po nowych obniżonych cenach. Od dziś, zgodnie z Uchwałą Rządu i KC PZPR z 29 kwietnia, obowiązują w zakładach gastronomicznych wszystkich kategorii nowe obniżone ceny potraw. Takich potraw, w skład których wchodzą: mąka, mleko, cukier, masło, konserwy oraz inne artykuły objęte obniżką cen.

M. in. cena bigosu z mięsem konserwowym w zakładach I kat. wynosząca dotychczas 4,60 zł za porcję, została obniżona do 4,10 zł. Cena gołąbków z kaszy i konserwy wynosić będzie od jutra 3,65 zł (dotychczas 4.05 zł), fasolka z sosem pomidorowym z konserwą mięsną — 4,55 (dotychczas — 5,20 zł), gulasz wieprzowy z mięsa konserwowego — 3,85 zł (dotychczas 4,25 zł) gulasz z konserwy wołowej 3 zł (dotychczas 3,60 zł). (i)

Motorowiec „Gdańsk" wypłynął w pierwszy rejs

Z portu w Gdańsku wypłynął w pierwszy rejs pod polską banderą statek motorowy „Gdańsk", który wybudowała i przekazała w końcu kwietnia br. Polskim Liniom Oceanicznym załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Dalekopisem z Krakowa

Zmotoryzowany redyk

Kraków — 13 maja

Od poniedziałku, 10 bm., zaczęły się na całym Podtatrzu redyki, czyli wypęd owiec na wysokogórskie pastwiska letnie. Potrwa to do 18 bm.

Tegoroczne redyki są opóźnione, z powodu... opóźnienia się wiosny. Ale czas utracony odzyskujemy dzięki zastosowaniu... techniki i organizacji.

Jeszcze bowiem do zeszłego roku owce, bacowie, juhasi i psy-owczarki wędrowali na halę piechotą. Obecnie jeżdżą! Pociągami i samochodami.

Z okolic Zakopanego i Nowego Targu przerzuca się stada owcze samochodami ciężarowymi na nowe pastwiska koło Szczawnicy. W ten sposób w ciągu 4 dni „przewędruje" tam około 10.000 owiec.

Dłużej, bo przeszło tydzień, potrwa ładowanie do wagonów i przewóz pociągami tych owiec, które będą się pasły prawie pół roku na dalekich „od stron rodzinnych" pastwiskach woj. rzeszowskiego.

Dwa razy dziennie wyruszają ze stacji kolejowych Szaflary i Poronin pociągi załadowane owcami. Jadą one do powiatów Jasło i Krosno, a nawet w sam kąt kraju, tzn. do Ustrzyk Dolnych. Rozległe i obficie rośnie tam najsmaczniejsza dla owczego podniebienia trawa.

Tegoroczne redyki kolejowe przerzucą z Podtatrza (powiaty Nowy Targ i Limanowa) ok. 30.000 owiec. Drugie tyle będzie się pasło na „starych" halach tatrzańskich, spiskich, orawskich i w Gorcach. Wyjaśnijmy, że mamy w tych stronach jeszcze ze 30.000 przychówku, czyli jagniąt. Jagnięta, jako ze młode to i słabe — pozostają w „domu".

Przy sposobności trzeba podkreślić, iż owe „zmotoryzowane" redyki zdobyły sobie powszechne uznanie górskich chłopów.

Sam zaś redyk, a zwłaszcza owo przeprowadzanie stada owczego pod stację kolejową odbywa się bardzo uroczyście, a często z muzyką. Bacowie są wystrojeni po świątecznemu... Właściciele owiec żegnają się z owcami na owe pół roku rozłąki jakby z własnymi dziećmi...

Izb.

W oparciu o zasady wolności i niepodległości

konferencja genewska powinna utorować drogę do pokoju w Indochinach

Głosy prasy krajów Azji

PEKIN (PAP). Cały naród chiński z uwagą śledzi przebieg dyskusji nad problemem indochińskim na konferencji genewskiej i zdecydowanie popiera propozycje wniesione w tej sprawie przez delegata Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Jak stwierdza dziennik **„Boiczinżibao"**, propozycje przedstawione przez Wietnam w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach wskazują jasną i konkretną drogę do pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego. Pokój, niepodległość, jedność i demokracja — pisze dziennik — oto żywotne interesy, oto nieodłączne prawo narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao, którego realizacji słusznie się domagają.

Dziennik chiński **„Guanminżibao"** zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że wszystkie narody miłujące pokój wierzą, iż konferencja genewska utoruje drogę do przywrócenia pokoju w Indochinach. Walka narodów Indochin o wolność i niezawisłość jest sprawiedliwa i spotyka się z jednomyślnym poparciem i sympatią narodów całego świata, a zwłaszcza narodów azjatyckich.

Dziennik podkreśla, że obecnie, gdy konferencja genewska rozważa sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach, główna odpowiedzialność za przedłużanie wojny indochińskiej spada na USA.

W okresie od 1950 do 1953 r. Amerykanie dostarczyli Francuzom do Indochin ponad 400 tys. ton różnych materiałów wojennych, sprzętu i broni. W celu dopomożenia kolonizatorom francuskim w realizacji „planu Navarre'a", opracowanego przy udziale i z aprobatą USA, rząd amerykański asygnował 385 milionów dol.

PEKIN (PAP). Komentując przebieg dyskusji nad kwestią koreańską oraz nad kwestią indochińską na konferencji genewskiej dziennik syjamski **„Khao Phap"** podkreśla, że uczestnicy konferencji genewskiej powinni podjąć kroki niezbędne do uregulowania tych kwestii w oparciu o zasady wolności i niepodległości narodów.

Zadaniem konferencji — podkreśla dziennik — jest stworzenie warunków do zjednoczenia narodu koreańskiego na zasadach demokratycznych i utworzenie drogi do zapewnienia Korei trwałego pokoju.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Dżakarty:

Niemal wszystkie dzienniki donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych Indonezji jest zaniepokojone planami pewnych polityków zachodnich rozszerzenia wojny w Indochinach. Prasa indonezyjska domaga się od Francji wycofania sił zbrojnych z Indochin i umożliwienia narodowi wietnamskiemu decydowania o swym losie.

Dzienniki „Merdeka", „Berita Indonesia", „Utusan National" i in. podkreślają, że koła rządzące Indonezji wypowiadają się zdecydowanie za zlikwidowaniem resztek kolonializmu w Azji oraz przeciwko jakiejkolwiek obcej interwencji w Indochinach.

Dziennik „Kedaulatan Rakjat" pisze: Narody Indochin walczące o wolność, przeciwko reżimowi kolonialnemu cieszą się wszędzie szerokim poparciem. Reżim kolonialny w Indochinach powinien być zlikwidowany. Jedynie wówczas nastanie tam prawdziwy pokój.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Karaczi:

Oskarżając St. Zjednoczone o dążenie do storpedowania pokojowego uregulowania problemu indochińskiego, dziennik **„Pakistan Times"** wzywa państwa zachodnio-europejskie i kraje azjatyckie, aby wystąpiły zdecydowanie przeciwko amerykańskim planom interwencji w Indochinach i w innych krajach Azji.

Planowane przez Waszyngton „umiędzynarodowienie wojny" w Indochinach — pisze „Pakistan Times" — stworzyłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu trzeciej wojny światowej. Ci, w których rękach spoczywają losy narodów, ci, którym narody powierzyły misję ocalenia pokoju na całym świecie, nie powinni dopuścić do tego, aby konferencja genewska zakończyła się fiaskiem.

Dziennik „Imroz" podkreśla, że próby imperialistów utrzymania swego panowania w krajach kolonialnych i zależnych oraz ich próby zdławienia potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji są z góry skazane na niepowodzenie.

W USA

NOWY JORK (PAP). Senator Mac Carthy wygłosił w Waszyngtonie przemówienie, w którym podkreślił, że „jeśli sytuacja będzie tego wymagała, to St. Zjednoczone wyślą swe wojska do Indochin". Wysunął on ponownie żądanie, aby Kongres USA przerwał udzielanie jakiejkolwiek „pomocy" tym państwom, które utrzymują stosunki handlowe z ZSRR, Chinami Ludowymi i europejskimi krajami demokracji ludowej.

WASZYNGTON (PAP). Polityka zagraniczna USA jest nadal przedmiotem ostrej krytyki ze strony wielu senatorów-demokratów.

Nawiązując do planów amerykańskich kół agresywnych w sprawie udziału amerykańskich sił zbrojnych w wojnie w Indochinach senator Byrd (demokrata ze stanu Virginia) oświadczył: „Jeśli będziemy walczyli w Indochinach, to będzie to w rzeczywistości osamotniona walka. Obecne wydarzenia świadczą, iż jest rzeczą bardzo mało prawdopodobną, by wojna taka stała się wojną Narodów Zjednoczonych".

Senator Morse (niezależny ze stanu Oregon) poparł zarzuty przeciwko polityce zagranicznej Dullesa stwierdzając, że doprowadzi ona St. Zjednoczone do „wielkiej wojny w Azji", o ile kongres nie stanie temu na przeszkodzie. Morse oświadczył, że Dulles „popełniał jeden błąd za drugim" i że ukoronowaniem tego było fiasko w Genewie.

WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). Propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji genewskiej, zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu indochińskiego, odbiły się głośnym echem w społeczeństwie francuskim.

Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła odezwę, w której stwierdza, że propozycje Wietnamu są wyrazem dążenia do pokoju rządu Ho Szi Mina i stanowią podstawę do rokowań. CGT wzywa wszystkich Francuzów, aby wysyłali do rządu Laniela i do ministra Bidault listy, depesze i petycje z żądaniem natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach.

Do Genewy wyjechała delegacja kobiet okręgu paryskiego, która wręczy ministrowi Bidault pismo z żądaniem natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach. Do Genewy udały się również delegacje ludzi pracy Marsylii i innych miast francuskich.

Wieś musi usprawnić dostawy żywca i mleka

Brak zainteresowania ze strony rad narodowych

Z różnych województw nadchodzą meldunki o nierównomiernym wykonywaniu planów obowiązkowych dostaw żywca i mleka w poszczególnych gromadach, gminach, a nawet całych powiatach. Jednocześnie z meldunkami o solidnym wywiązywaniu się z tego obowiązku przez chłopów wielu gmin i powiatów, z niektórych powiatów, zwłaszcza w woj.: warszawskim, lubelskim, kieleckim, krakowskim i białostockim nadchodzą wiadomości, że plany dostaw tych produktów nie są w pełni terminowo wykonywane.

Jak się okazuje w dalszym ciągu aparat skupu i rady narodowe nie popularyzują w należyty sposób wśród chłopów wszystkich korzyści, jakie daje terminowe wypełnianie obowiązków wobec państwa. Nie wszyscy chłopi poinformowani są o tym, że za terminową odstawę tuczników otrzymują obecnie premię w wysokości 25 proc. ceny skupu niezależnie od normalnej zapłaty. Poza tym rolnicy sprzedający w terminie trzodę chlewną o wadze powyżej 130 kg, mają prawo zakupu 0,5 kg paszy treściwej i 2 kg węgla za każdy kg dostarczonego żywca. Rolnicy, którzy wykonują bieżące plany dostaw mleka, za mleko dostarczane ponad obowiązkowe dostawy otrzymują znacznie wyższą cenę.

W 500 rocznicę

powrotu Pomorza do Polski

500 rocznica powrotu Pomorza do Polski uroczyście obchodzona będzie w Toruniu.

Obchody roku jubileuszowego zainaugurowała uroczysta sesja naukowa Toruńskiego Towarzystwa Naukowego i Polskiego Tow. Historycznego w marcu br.

Główne uroczystości roku jubileuszowego odbędą się 27 bm.. W dniu tym przypada rocznica złożenia hołdu przez miasta pomorskie królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Na rynku staromiejskim, w miejscu złożenia hołdu, wmurowana zostanie tablica pamiątkowa.

»Uczynimy wszystko, by zacieśniać przyjaźń między naszymi narodami«

Oświadczenie delegacji angielskich obrońców pokoju

po powrocie z Polski

LONDYN (PAP). — 10-osobowa delegacja angielskich obrońców pokoju, która po zwiedzeniu Polski powróciła w ubiegłym tygodniu do Londynu, złożyła prasie oświadczenie zatytułowane „Polska potrzebuje pokoju".

Oświadczenie stwierdza m. in.: „Delegacja składająca się z lekarzy, naukowców, architektów i nauczycieli o różnych poglądach politycznych, powróciła do Anglii w przekonaniu, że naród polski gorąco pragnie pokoju i zdecydowany jest walczyć o jego zachowanie".

„Zwiedziliśmy Oświęcim, gdzie w ciągu ostatniej wojny zamordowanych zostało 4 mln. ludzi.. Powinniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby zapobiec na przyszłość tak potwornym zbrodniom".

Opisując sukcesy Polski w dziedzinie odbudowy delegacja stwierdza: „Nowa Warszawa, przed 9 laty najbardziej w Europie zniszczone miasto, jest obecnie miastem szybko rosnących domów, nowozakładanych parków, nowych ulic, wspaniałych gmachów publicznych. Aby temu uwierzyć — trzeba to zobaczyć... Wciela się tu w życie najwyższy ideał nowoczesnego planowania miejskiego. Olbrzymi Pałac Nauki i Kultury, dar Zw. Radzieckiego, symbol przyjaźni polsko-radzieckiej jest bliski wykończenia i nadaje Warszawie wspaniały wyraz potęgi",

Delegacja opisuje wrażenia z pobytu w hucie im. Lenina i stwierdza, że osiągnięcia Polski są zdumiewające. Polska, przed wojną zacofany kraj rolniczy — podkreślają autorzy oświadczenia — rozwinęła nie tylko swą potęgę przemysłową, lecz również mechanizuje rolnictwo.

Oświadczenie wskazuje na ogromny rozwój budownictwa mieszkaniowego i na osiągnięcia Polski w dziedzinie służby zdrowia i ubezpieczeń społecznych.

Delegacja zwraca następnie uwagę na rozwój oświaty w Polsce, na fakt, że „wszystkie dzieci polskie mają możność kształcenia się, że problem analfabetyzmu został w Polsce zlikwidowany". Zwiedziliśmy — stwierdza oświadczenie — Pałac Młodzieży w Stalinogrodzie... Są tam doskonale wyposażone warsztaty, biblioteki i laboratoria, jest tam teatr, pływalnia itd.

„Byliśmy zdumieni niezłomnym dążeniem Polaków do odbudowy kraju z zachowaniem najlepszych tradycji architektonicznych. Dowodem tego jest odbudowa starożytnego uniwersytetu w Krakowie i Starego Miasta w Warszawie".

Po opisaniu wrażeń z manifestacji 1-majowej w stolicy Polski delegacja stwierdza:

„Opuszczaliśmy Polskę w głębokim przeświadczeniu, że naród polski jest dumny ze swych osiągnięć, ze zmian jakie zaszły w jego życiu. Opuszczaliśmy Polskę w przekonaniu, że naród polski pragnie zachowania pokoju, aby realizować swe plany. Zapewniamy naród polski, że jego pragnienia są również pragnieniami narodu brytyjskiego oraz że uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby zacieśniać nadal przyjaźń między obu naszymi krajami, aby bronić pokoju".

Oświadczenie podpisali wszyscy członkowie delegacji.

USRR i BSRR

przystąpiły do MOP

GENEWA (PAP). — Rządy Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR postanowiły przyjąć zobowiązania wynikające ze statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Oświadczenie

rządu oporu Khmeru

PEKIN (PAP). — Rząd oporu Khmeru opublikował 13 bm. oświadczenie podpisane przez szefa rządu oporu Son Ngok Mina. Oświadczenie głosi m. in.:

„W imię sprawy pokoju i słusznych praw narodu Khmeru, naród i rząd oporu oświadczają, że popierają w całej pełni stanowisko delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji genewskiej. Naród i rząd oporu Khmeru przyrzekają, że będą nadal umacniały solidarność z narodem i rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz z narodem i rządem oporu Patet Lao, aby przywrócić pokój w Indochinach na zasadzie uznania narodowych praw narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao".

W Wiedniu rozpoczął obrady

XVI Zjazd KP Austrii

WIEDEŃ (PAP). — 13 bm. rozpoczął się w Wiedniu XVI Zjazd Komunistycznej Partii Austrii.

Po wysłuchaniu referatu KC, sekretarz generalny KC KP Austrii odczytał tekst depeszy od KC KPZR, która głosi m. in.:

„Komitet Centralny KPZR życzy Komunistycznej Partii Austrii sukcesów w walce o niezależny i demokratyczny rozwój kraju, o zjednoczenie wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił przeciwko militaryzmowi i groźbie nowego Anschlussu, o żywotne interesy mas pracujących, o umocnienie swych szeregów, o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje przyjaźń między narodami Austrii i Związku Radzieckiego"!

Spotkanie uczonych radzieckich

z aktywem TPPR

12 bm. w siedzibie ZG TPP-R w Warszawie odbyło się spotkanie bawiących w Polsce wybitnych uczonych radzieckich: członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR A Pankratowej i wicedyr. Instytutu Słowianoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR — I. Chrienowa — z aktywem TPP-R.

W spotkaniu wzięli udział m. in. zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej TPP-R W. Barcikowski oraz członek ZG TPP-R, wicemin. Kultury i Sztuki S. Piotrowski.

Przygotowania do ewakuacji

rannych żołnierzy francuskich z Dien Bien Fu

PARYŻ (PAP). — Dowództwo francuskie wyznaczyło przedstawicieli, którzy 13 bm. udali się do Dien Bien Fu celem omówienia sprawy przejęcia ciężko rannych żołnierzy francuskich. Na czele grupy stoi prof. Huard. Towarzyszą mu dwaj lekarze i oficer lotnik, który ma zbadać możliwości lądowania samolotów sanitarnych w Dien Bien Fu.

PARYŻ (PAP). — Przedstawiciel dowództwa wojsk francuskich w Wietnamie oświadczył 11 bm., że 50 bombowców francuskich — „latających fortec B-26" i „Privateer" 10 bm. „starło z powierzchni ziemi trzy wsie" położone w pobliżu szosy i linii kolejowej Hanoi — Haifong. Dwie z nich znajdowały się w odległości 3 km na wschód od Hanoi, trzecia — w odległości 30 km na płd.-wschód.

Obrady w Londynie

Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP). 13 bm. odbyło się w Londynie posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ poświęcone omówieniu problemów kontroli nad produkcją broni atomowej i bakteriologicznej. W obradach biorą udział przedstawiciele pięciu państw. Zw. Radziecki reprezentowany jest przez amb. ZSRR w Anglii J. Malika, USA — przez przemysłowca H. Pattersona, Anglia — przez min. S. Lloyda, Francja — przez b. min. obrony J. Mocha, Kanada — przez min. spraw zagr. Pearsona.

Na zamkniętym posiedzeniu 13 bm., któremu przewodniczył Moch, omawiano sprawę procedury dalszych obrad.

Podkomisja ma do 15 lipca br. przedstawić Komisji Rozbrojeniowej ONZ sprawozdanie z wyników swych prac.

Jubileuszowa sesja

Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka z 13 bm. opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej o zwołaniu na 27 bm. w Moskwie jubileuszowej sesji Rady Najwyższej RFSRR poświęconej 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Ze świata

PARYŻ. Deputowani Manceau („niezależny"), Isorni (tzw. „niezależna grupa chłopska") i Leotard (radykał) — zażądali w parlamencie natychmiastowego zakazu wydawania dzienników i czasopism, które „współpracują z wrogiem lub z rebeliantami w Unii Francuskiej", czyli tych, które popierają dążenie narodów kolonii francuskich do niepodległości. Manceau wyjaśnił, że domaga się zlikwidowania dziennika „L'Humanite". Wniosek Manceau, Isorni i Leotarda został odrzucony przez Zgromadzenie Narodowe 501 głosami przeciwko 46.

BERLIN. Przeszło 10.600 osób z Niemiec zach. osiedliło się w NRD. W jednym dniu — 10 bm. — do Centralnego Ośrodka Informacyjnego w Berlinie zgłosiło się 121 osób, które wyraziły chęć osiedlenia się w NRD.

OSLO. Wydatki Norwegii na zbrojenia przewidują w roku bieżącym z budżetu państwa 1.200 milionów koron. Budżet wojskowy stanowi 25 proc. budżetu państwa, podczas gdy wydatki na potrzeby kulturalne zaledwie 0,10 proc. budżetu.

Po 9-tygodniowej batalii

Botwinnik mistrzem świata

Wspaniała walka dwóch najwybitniejszych szachistów świata, która przez 9 tygodni trzymała w napięciu wszystkich szachistów na obu półkulach, została zakończona. Mistrzem świata został Botwinnik. Ostatnia 24 partia zakończyła się po 22 ciągach remisem. Wynik meczu jest więc 12:12, co w myśl regulaminu wystarczyło Botwinnikowi do zatrzymania tytułu mistrza świata.

Mecz Botwinnik — Smysłow był dwudziestym w historii szachów pojedynkiem o najzaszczytniejszy tytuł mistrza świata.

W sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie rozpoczęli walkę dwaj najwybitniejsi szachiści świata: 43-letni Michał Botwinnik, zwycięzca międzynarodowych turniejów w Moskwie w latach 1935 i 1947, w Nottingham w 1936 r., w Groeningen w 1946 r., a od roku 1948 mistrz świata — i 33-letni Wasyli Smysłow, zwycięzca ostatniego turnieju „kandydatów", który zgromadził na starcie w Zurichu we wrześniu 1953 roku 15 najsilniejszych szachistów świata.

Mecz Botwinnik — Smysłow można podzielić na 4 fazy. W pierwszej, obejmującej partie od 1 do 6, inicjatywa należała całkowicie do Botwinnika, który uzyskał prowadzenie 4,5:1,5. W drugiej fazie, obejmującej partie od 7 do 11, doszedł do głosu Smysłow, zdobywając 4,5 punktu z 5 partii (!!) i ustanawiając w ten sposób swego rodzaju „rekord" światowy. W trzeciej fazie, do której zaliczyć można partie 12—19, znów ruszył do ataku Botwinnik, wyrównał stan meczu 6:6, a następnie zdobył prowadzenie przewagą 2 punktów. Przy stanie meczu 10,5:8.5 dla Botwinnika, gdy losy spotkania zdawały się być przesądzone, gdyż dla zachowania tytułu mistrza świata Botwinnikowi wystarczało zremisować jeszcze 3 partie. Smysłow zdobył się na wspaniały zryw, wykazując, iż ma naprawdę żelazne nerwy i w czterech kolejnych partiach zdobył 3 punkty: stan meczu został w ten sposób wyrównany na 11,5:11,5.

Rozstrzygnięcie walki padło więc dopiero w ostatniej partii.

Wspaniała walka dwóch wielkich rywali wzbogaci teorię szachową nowymi koncepcjami, a ich godna podziwu postawa sportowa i żelazna wola zwycięstwa będzie wzorem dla młodych pokoleń szachistów całego świata.

J. Ch.

Siemion Garin

Fabryki liczenia

(Od własnego korespondenta „Życia")

W oddziale techniki maszyn do liczenia Moskiewskiego Muzeum Politechnicznego jest wszystko, co się odnosi do techniki liczenia — od najdawniejszych sposobów do integratora elektrycznego, stworzonego przez uczonych radzieckich.

Oto rozmaite liczniki, które weszły trwale w nasze życie codzienne, obliczają zużycie elektryczności, gazu, wody, przejechanych kilometrów. Inne mechanizmy obliczają podstawowe wskaźniki produkcji. W przemyśle rejestrują one ilość produkcji, opuszczającej taśmę, części maszyn wytworzonych na automatycznych obrabiarkach i wiele innych rzeczy. Technika liczenia jest bardzo różna i z każdym dniem staje się bogatsza, doskonalsza. W fabrykach radzieckich, w instytutach naukowo - badawczych — a ostatnimi czasy i w gospodarstwach wiejskich, czynne są M. S. S. — stacje maszyn do liczenia, a nawet wielkie fabryki zmechanizowanego liczenia.

Jedną z najciekawszych maszyn jest tabulator. Przy jego pomocy można szybko, w ciągu kilku sekund obliczyć płacę zarobkową robotnika czy urzędnika. A składa się na to ogółem z górą osiemdziesiąt działań cyfrowych. Z maszyny wychodzą wydrukowane dwubarwnie listy płacy, kartki z obliczeniem zarobku i czeki do kasy z czytelnie wydrukowanymi liczbami.

W MIESIĄC ZAMIAST W STO LAT

Tabulator nowoczesny, udoskonalony przez specjalistów radzieckich A. Usanowa, M. Wańkowa i M. Gukaczyńskiego wykonuje z górą siedemdziesiąt tysięcy działań na godzinę. Podobnie jak kroczący ekskawator, który zastępuje tysiące kopaczy — tabulator uwalnia mnóstwo ludzi od pracochłonnych procesów pracy umysłowej, dokonując obliczeń, którym z trudnością dałby radę wielki zespół.

Aby dokonać zestawień ostatniego spisu ludności ZSRR za pomocą dawnej „techniki" potrzeba byłoby... stu lat. Fabryka zmechanizowanego liczenia wykonała to w ciągu miesiąca.

Tabulator pomaga konstruktorom i meteorologom, technologom i technikom, ekonomistom, ludziom najróżnorodniejszych zawodów, pracującym we wszystkich dziedzinach gospodarki, nauki i techniki.

— Dlatego też staramy się — powiedział mój rozmówca Azariusz Kac — udoskonalić tę świetną maszynę.— „Mózgiem" tabulatora jest jego tablica rozdzielcza. Tutaj ześrodkowane jest kierowanie wszystkimi działaniami maszyny licznikowo-analitycznej. Nie znaczy to wszakże, że maszyna może zastąpić człowieka, może myśleć za niego. Dopomaga ona jedynie ludziom wielokrotnie szybciej rozwiązywać pracochłonne zadania.

Rozmówca nasz pracuje w jednej z fabryk moskiewskich, bywa często w Muzeum Politechnicznym, gdzie pokazuje zwiedzającym cuda nowoczesnej techniki maszyn do liczenia, opowiada, jak technika ta dopomaga ludziom do kierowania wytwórczością. Dookoła inżyniera zbiera się zawsze wielu słuchaczy. Teraz właśnie są wśród nich przybyli do Moskwy przedstawiciele fabryk uralskich. Inżynier opowiada im:

— Szybko i dokładnie obliczyć to, co działo się w przedsiębiorstwie i w oddziale nawet w ciągu jednej zmiany przy pomocy techniki „ręcznej"— niepodobna. Na to poświęcić trzeba całe dni i tygodnie i przestarzałe cyfry niewiele byłyby pomocne — najwyżej do przeanalizowania przeszłości, lecz nie do tego, aby przewidzieć przyszłość. Dzięki stacji maszyn do liczenia można mieć w końcu dnia roboczego dokładne podsumowanie tego wszystkiego co się działo przy produkcji. Daje analizę a nie tylko podliczenia.

— Analizę-ekspress? — zapytał uralczyk.

— Tak jest, właśnie — przytaknął inżynier. — Podobnie jak hutnik nie może prowadzić wytopów „na ślepo" bez laboratoryjnych analiz-ekspressów — tak i nowoczesna produkcja nie może istnieć bez głębokiej i szybkiej analizy techniczno-ekonomicznej.

CO MÓWI TABULATOR

W niektórych fabrykach oddziały maszyn do liczenia stały się takimi swoistymi „laboratoriami". Przy pomocy MSS (stacji maszyn do liczenia) oblicza się nie tylko wskaźniki wydajności każdego z tysięcy robotników, każdej brygady, zmiany, oddziału jako całości, lecz równocześnie analizuje jakość wykonanej pracy. Można dowiedzieć się szybko: jak robotnik wykonał zadanie, dlaczego oddział pracował niezadowalająco, co mu przeszkadza. Maszyny pozwolą na zanalizowanie minut i sekund operacji, na podsumowanie strat wynikłych z niewłaściwej organizacji produkcji, podpowiadają, gdzie i dlaczego wzrosły koszty własne, a w ten sposób dopomagają kierownikowi oddziału, naczelnemu inżynierowi technologowi i dyrektorowi fabryki do spostrzeżenia dzisiaj, co „ujawniłoby się" przy obliczaniu zwykłym w najlepszym razie dopiero po upływie wielu dni, tygodni a nawet miesięcy. Tabulatory dają zestawienia-analizy wykonania zadań w normogodzinach, obliczają wartość usług, jakie świadczą sobie wzajem oddziały, dają dokładny obraz ruchu materiałów w obrębie fabryki, analizują odchylenia od norm kosztów surowca i części zapasowych, stan wyposażenia narzędziowego itd. Bez takich maszyn pracownicy rachuby i ekonomiści musieliby poświęcić wiele pracy, aby obliczyć to wszystko.

...Inżynier mówił prawdę. Obserwowałem w fabrykach moskiewskich i w innych przedsiębiorstwach, jak wchodzi w życie produkcji technika maszyn do liczenia.

W fabryce łożysk kulkowych imienia L. Kaganowicza przy pomocy oddziału maszyn do liczenia sporządzono roczny plan produkcji w ciągu pięciu dni zamiast — jak zwykle dotychczas — dwóch miesięcy. W moskiewskiej fabryce maszyn małolitrażowych mechanicy i technolodzy wspólnie z pracownikami oddziału maszyn do liczenia przeprowadzili szereg gruntownych badań, które pomagają pomyślniej wykonać wskazania XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego: „poszukiwać, znajdować i wyzyskać ukryte rezerwy utajone w produkcji, wyzyskać w najwyższym stopniu istniejące potencjały produkcyjne, udoskonalać systematycznie metody wytwórczości, obniżyć koszty własne, urzeczywistnić kalkulację gospodarczą".

Byłem na dwunastym piętrze pałacu nauki — nowego moskiewskiego uniwersytetu państwowego, gdzie zmontowano najlepszą w kraju stację maszyn do liczenia, pomagającą uczonym w rozwiązywaniu najtrudniejszych zagadnień, niedawno zaś dowiedziałem się, że w obwodzie leningradzkim obok jednej ze stacji maszynowo-traktorowych powstała międzykołchozowa MSS — stacja maszyn do liczenia.

...lecz powracajmy do muzeum.

Oto stoi olbrzymia maszyna, która ma w sobie coś fantastycznego. Jest to radziecki elektrointegrator. Wkrótce do muzeum przywieziony będzie hydrointegrator i inne najnowsze maszyny. Uczeni radzieccy doskonalą technikę maszyn do liczenia, stwarzają urządzenia „widzące", czytające nie z kart perforowanych, lecz z dokumentów pisanych. Przed kilku laty wybitny uczony radziecki członek Akademii S. Wawiłow pisał, że niedaleki jest już czas kiedy nowoczesne urządzenia, oparte na zasadach mechanicznych, elektrycznych, a nawet elektronowo-próżniowych pozwolą na rozwiązanie najtrudniejszych zadań z dziedziny matematyki, które wysuwa technika w różnych dziedzinach nauki o przyrodzie. Być może z lekką przesadą można twierdzić, że zbliżamy się do czasów kiedy matematyce przypadnie w udziale tylko układanie równań — rozwiązywać zaś owe równania będą maszyny.

SIEMION GARIN

Są w lekospisach - nie ma w aptekach

„Obiegłem kilkanaście aptek w różnych dzielnicach miasta w pogoni za adrenaliną. A choć lek ten mieści się w lekospisie na rok 1954 nigdzie nie można go dostać!" — skarży się ob. K. w liście do redakcji.

W lekospisie figurują 1483 pozycje. 40 proc. tego — to maście, nalewki spirytusowe itp. sporządzane przez same apteki. Protoplast zajmuje tu 10 pozycji, len chirurgiczny — 12. Kilkadziesiąt pozycji przypada na różnej wielkości bandaże, tyleż na surowice (w zależności od stopnia stężenia), litania wód mineralnych, ziół itd.

60 proc. lekospisu stanowią leki pochodzące z wytwórczości przemysłowej. Z tych właśnie pozycji lekospisu wielu nie można znaleźć w aptekach. Dlaczego, powtórzymy więc za naszym czytelnikiem pytanie, leków, które są w lekospisie nie ma na rynku, dlaczego wprowadza się w błąd lekarzy, naraża na niepotrzebne wędrówki pacjentów?

Tak np. jest z adrenaliną, której szukał nasz czytelnik. Jest to wyciąg z nadnercza, lek niezbyt skomplikowany, znajdujący szerokie zastosowanie w okulistyce oraz w internie przy krwotokach i miażdżycy. Adrenalinę do 1952 r. produkowały i to z dobrym rezultatem Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne. W 1953 r. przemysł farmaceutyczny powierzył tę produkcję zakładom krakowskim, które przez rok nie wyprodukowały jednak ani odrobiny tego leku. Dopiero w marcu br. znów przekazano Warszawie produkcję adrenaliny.

Wskutek analogicznych przerzutów brakowało też w roku ub. kamfory w zastrzykach.

Zniknął też z aptek artrosan — lek przeciwreumatyczny, którego składnik atofan okazał się ponoć szkodliwy na wątrobę. Ale słusznie wycofując go, nie pomyślano jednocześnie o zwiększeniu planu produkcji leków zastępczych tj. natrium salicilicum i formicyny w zastrzykach.

Niesprawdzone metody

Bywa — i to niestety często — że przemysł farmaceutyczny podejmuje się produkcji, lecz mimo przyjętych na siebie zobowiązań uwiecznionych w planie, nie wypuszcza na rynek zapowiedzianych leków. Tak było m. in. z diluvitem, używanym przy puchlinie wodnej, prostigminą, leczącą porażenie mięśni, allerganem B...

Z diluvitem np. było tak. Wstawiono go do planu na rok 1953, a dopiero w marcu rb. przemysł farmaceutyczny „spostrzegł", że brak mu niezbędnego do produkcji tego leku surowca (teofiliny), sprowadzanego dotąd z zagranicy. O teofilinie, jak to sprawdziliśmy w odpisach zapotrzebowań w Centralnym Zarządzie Aptek, przemysł farmaceutyczny zapomniał przy zgłaszaniu wykazu potrzebnych surowców.

Ale gdyby nawet surowca było pod dostatkiem, nie udałoby się i tak uniknąć kłopotów, gdyż, jak nas poinformowano w Centralnym Zarządzie Przemysłu Farmaceutycznego, nie opanowano dotąd w dostatecznym stopniu metody produkcji.

Niedostateczne opanowanie metod zahamowało też produkcję allerganu B, prostigminy, choć ta ostatnia opiera się wyłącznie na krajowym surowcu.

Są — jak wiemy — poważne braki w witaminach (a figuruje ich 31 w lekospisie), nawet produkowanych z krajowych surowców. Przyczyna wciąż ta sama — niepanowanie we właściwym czasie metody produkcji.

Mimo tych trudności na „witaminowym froncie", zlikwidowano jednak firmę „Terapia" w Poznaniu produkującą substancję D₂ — przeciwkrzywiczą, nie zapewniając z góry ciągłości tej produkcji w innym miejscu. Aparatury przewiezionej z Poznania do Tarchomina dotąd nie uruchomiono.

Nie negujemy trudności, jakie napotyka produkcja leków (nieopanowanie metody, dodatkowe zmiany w planach, brak opakowań), ale przecież przemysł farmaceutyczny nie może być wyjątkiem i musi go obowiązywać dotrzymanie terminów, tak jak i inne przemysły. Nie należało wstawiać leków do planu skoro nie miało się 100-procentowej pewności, że będą wyprodukowane w terminie. Min. Zdrowia, opierając się bowiem na planowych zobowiązaniach przemysłu nie zamówiło niektórych importowanych dotąd leków. Czy więc nie należałoby do chwili ruszenia produkcji „pełną parą" nie rezygnować z importu najniezbędniejszych surowców?

Komu się nie opłacają?

Jakich jeszcze leków — i dlaczego — brak w aptekach?

Przeglądamy kwietniowe zamówienia poszczególnych aptek warszawskich.

Przeciętnie stołeczne apteki otrzymują 60 proc. zapotrzebowanych leków. Skreślone przez hurtownie farmaceutyczne w zamówieniach pozycje, pozwalają nam stwierdzić, że niedobory występują również w lekach nader nieskomplikowanych.

Brak jest np. wody destylowanej (apteki nr 5, nr 11 i wiele innych nie otrzymały w kwietniu ani jednej ampułki wody destylowanej, apteka nr 57 na 1000 zapotrzebowanych — otrzymała ich 100), soli fizjologicznej w ampułkach, ałusalu (soie aluminiowe przeciw nadkwasocie), tiokolu i wielu innych prostych środków.

Głównym powodem braku tych leków jest... ich niska cena i duża „pracochłonność" w produkcji. Produkcja cenniejszych lekarstw pozwala szybciej i często z nadwyżką wykonać plan wartościowy. Na takiej kalkulacji cierpią jednak klienci aptek poszukujący tanich, ale niezbędnych lekow.

W aptekach warszawskich nie ma również glukozy, leku produkowanego z krajowego surowca, bo z... kukurydzy. Podobno brak jest ampułek z odpowiedniego szkła. Ampułkarnie starego typu, zwłaszcza w zakładach krakowskich nie mogły się uporać z produkcją. Przebudowa ich trwa, ale istnieje obawa, że nie nadążą one za tempem rozwoju przemysłu farmaceutycznego.

Na brak opakowań, a więc ampułek, tub do maści, flakonów penicylinowych uskarża się zresztą przemysł farmaceutyczny nieustannie. A wiadomo jak ściśle lek i jego opakowanie są z sobą związane, tym bardziej, że od jakości opakowania zależy często jakość leku.

50 proc. ampułek a więc zaledwie połowę ogólnego zapotrzebowania dostarcza krajowa produkcja. Na próżno czekał przemysł na tuby do maści. W ub. roku mimo licznych interwencji nie otrzymał ich wcale. Obiecany przydział surowca na I kwartał br. spóźnił się. Dopiero w lutym dostarczono pierwszą partię materiału.

W pewnej mierze dałoby się pokryć deficyt opakowań, gdyby zorganizowano skup opakowań niepotrzebnych, zwracanych po zużyciu leku. Dotąd apteki przyjmują jedynie zwroty flakonów penicylinowych a i to niechętnie. Inne opakowania np. szklane skupuje na stłuczkę Centrala Złomu i Odpadków. Ale przecież nie o stłuczkę chodzi, tylko o całe, niestłuczone flakoniki, butelki, słoiki. I nie apteki należy tym skupem obciążyć, ale Min. Handlu Wewnętrznego. Powinno się ono zastanowić nad uruchomieniem specjalnych punktów skupu opakowań aptecznych.

Jeśli już mówimy o opakowaniach — to np. brak małych opakowań wpływa w znacznym stopniu na niedobor penicyliny na rynku. Sięga on 30 proc. Można by ten niedobor zmniejszyć do 10 proc. przez szersze zastosowanie większych flakonów (zawierających milion jednostek). Roztwór penicyliny w pokojowej temperaturze może utrzymać się bez zmian przez 48 godzin. W ciągu tego czasu można tak w lecznictwie zamkniętym jak i w otwartym korzystać z dużych flakonów, zorganizować obsługę penicylinową kilku pacjentów.

Należy wykorzystać te — ewentualnie i inne drogi — aby 20 procent produkcji dostało się na rynek.

Niespodzianki planu

Przemysł farmaceutyczny swój plan na rok 1953 wykonał i to z nadwyżką. Ale tylko plan wartościowy. Świadczą zresztą o tym luki asortymentowe w aptekach.

Niedostarczenie zapowiedzianych i uwzględnionych w planach leków powoduje z kolei zwiększenie zapotrzebowania na środki zastępcze. Ale zapotrzebowania te trudno było z góry ustalić skoro liczono na to, że przemysł farmaceutyczny zrealizuje swe zobowiązania. Winę więc ponosi przemysł — podjął się produkcji i zobowiązań nie wykonał, tak że w końcu 1953 r. brak było na rynku kilkudziesięciu leków.

Ale przemysł farmaceutyczny nie jest jedynym winowajcą. Sytuację komplikuje bowiem wadliwe niejednokrotnie planowanie Ministerstwa Zdrowia (poprzez Centralny Zarząd Aptek).

Tak właśnie zdarzyło się np. z sulfoguanidiną (przeciw biegunce dzieci). Min. Zdrowia zaplanowało w 1953 r. produkcję 2 milionów tabletek. Centralny Zarząd Aptek na własną rękę 3-krotnie tę liczbę powiększył, a teraz Departament Matki i Dziecka ustalił swoje realne potrzeby na kilkakrotnie więcej tabletek rocznie.

Jasne, że na to, by plany były realizowane, Min. Zdrowia musi zawczasu informować przemysł o zapotrzebowaniach i ewentualnych zmianach.

Min. Zdrowia powinno więc lepiej koordynować pracę poszczególnych swych departamentów, które najlepiej potrafią ocenić potrzeby swych placówek. Dobrze by było, by sprawą leków wypłynęła i na Radach Naukowych. Biorący w nich udział profesorowie, najwybitniejsi przedstawiciele lecznictwa, mogliby zadecydować jakie leki są absolutnie niezbędne przy leczeniu chorób w reprezentowanych przez nich specjalnościach.

Obecnie apteki i hurtownie podlegają Min. Zdrowia, a produkcja — Min. Przemysłu Chemicznego. Przemysł farmaceutyczny stanowi tylko niewielką gałąź ogromnej działalności tego ostatniego Ministerstwa. Czy więc nie należałoby produkcji leków, produkcji, od której zależy zdrowie, powierzyć Ministerstwu Zdrowia? Teraz odpowiedzialność ponoszą dwa resorty. Jeden tłumaczy się niedociągnięciami drugiego. **Gdyby podporządkować przemysł farmaceutyczny Min. Zdrowia, jedne ręce ujęłyby całokształt zagadnień zdrowotnych.**

*

Coraz większe rzesze ludności korzystają z dobrodziejstw lecznictwa. Liczba 12 milionów dziś ubezpieczonych stale się powiększa. Przybywa wieś uspółdzielczona: członkowie spółdzielni i ich rodziny.

Ażeby wszystkim zapewnić coraz lepszą opiekę zdrowotną, trzeba pamiętać o ważnej dziedzinie lecznictwa — o lekach.

B. MONASTERSKA

Wytykamy palcem...

...te wszystkie instytucje i zakłady pracy, które mimo Uchwały Rządu i Partii z 14 grudnia 1950 r. o reagowaniu na skargi i zażalenia ludności oraz na krytykę prasową nie nadesłały nam jeszcze wyjaśnień, choć wielokrotnie im o tym przypominaliśmy.

A więc wytykamy palcem...

...Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Referat Pracy i Pomocy Społecznej w Wołominie, któremu w marcu br. przekazaliśmy sprawę zaniedbanych dzieci jednej z rodzin na tamt. terenie.

...Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Dworze, gdzie jeszcze w grudniu ub.r. przesłaliśmy list naszej Czytelniczki w sprawie nadania tytułu własności ziemi.

...Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Milanówku, któremu w lutym przekazaliśmy list czytelnika w sprawie mieszkaniowej.

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zielonce, dokąd odesłaliśmy zażalenie w sprawie braku światła na ulicach Zielonki.

Na widowni międzynarodowej

A co w Europie?

PRZED kilku dniami słyszałem w tramwaju taką rozmowę. Ktoś czytał „Życie" i po przejrzeniu strony depeszowej odezwał się do swego sąsiada: „Popatrz, piszą tylko o Azji, jakby w Europie nic się nie działo"...

Pod pewnym względem nasz czytelnik ma rację. Konferencja genewska skoncentrowała uwagę światowej opinii publicznej, a tym samym i prasy, na zagadnieniach Korei i Indochin. Zagadnienia te w pewnej mierze przesłoniły nie mniej ważne problemy Europy. Od kilku tygodni mówimy i piszemy więcej o Wietnamie niż o Niemczech. Lecz nie znaczy to przecież, że problematyka europejska stała się mniej doniosła.

ADENAUER NIE PRÓŻNUJE

Wręcz odwrotnie! Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec Zachodnich chętnie skorzystaliby ze skupienia powszechnej uwagi na sprawach Azji, by po cichu przeforsować swe plany dotyczące „armii europejskiej" i Wehrmachtu. Toteż Adenauer nie próżnuje i robi co może, by jak najprędzej zobaczyć na ulicach miast zachodnio-niemieckich żołnierzy w „Parademarschu". Dzielnie mu sekunduje amerykański sekretarz stanu Dulles, który, jak wiadomo, nie znalazł czasu na dalszy udział w Konferencji Genewskiej

Ten brak czasu nie przeszkodził mu jednak zatrzymać się w drodze z Genewy do Waszyngtonu we Włoszech, choć droga powietrzna ze Szwajcarii do Ameryki bynajmniej przez Włochy nie prowadzi. Podczas spotkania z włoskim premierem Scelbą Dulles mówił oczywiście nie o zabytkach Mediolanu, gdzie odbyło się spotkanie, i nie o pięknie ziemi włoskiej, lecz o... „armii europejskiej". Amerykańskie agencje prasowe przyznały, że celem spotkania Dulles-Scelba było właśnie przyśpieszenie ratyfikacji przez parlament włoski układu o „Europejskiej Wspólnocie Obronnej".

Niemal jednocześnie Adenauer wydelegował do Paryża swego najbliższego współpracownika Hallsteina (tego, co to roi: „aż po Ural"...). Hallstein konferował z zastępcą Bidaulta — Schumanem — na temat Zagłębia Saary, gdyż francuskie Zgromadzenie Narodowe w swoim czasie wymieniło uregulowanie sprawy Saary jako jeden z warunków przedwstępnych, których spełnienie poprzedzić musi ratyfikację układu o „armii europejskiej". Rozmowa Hallstein — Schuman nie dała, wbrew nadziejom Adenauera, żadnego wyniku.

Większymi sukcesami Adenauer może się poszczycić na terenie Bonn. Tam posłuszny Bundestag już omawiał w ubiegłym tygodniu sprawę powołania specjalnej komisji kadrowej, która by zajęła się doborem wyższych dowódców przyszłego Wehrmachtu.

GŁOSY PROTESTU

Lecz Wehrmachtu jeszcze nie ma. Nie ma dlatego, że z dnia na dzień narasta opór przeciw amerykańsko-bońskim planom „armii europejskiej". Nie ma dlatego, że do ruchu oporu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przyłączają się coraz to nowe grupy społeczne, nie wyłączając grup burżuazyjnych.

Oto kilka tylko przykładów protestu przeciw Wehrmachtowi z ostatnich tygodni. We Francji, po znanych już wystąpieniach gen. de Gaulle'a i byłego prezydenta Auriola, głos zabrało kilku polityków burżuazyjnych na łamach pisma „La Tribune des Nations". Członek Rady Republiki Leo Hamon ze stronnictwa burżuazyjnego MRP oświadczył:

„Przed przystąpieniem do jakiegokolwiek zbrojenia Niemiec należałoby spróbować rokowań ze Wschodem... Należy wykorzystać wszystkie środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie... Powinniśmy wspólnie i zdecydowanie szukać istotnie zadowalającego rozwiązania".

Były minister Edmond Michelet z ugrupowania gaullistowskiego URAS wezwał rząd francuski do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej i stwierdził, że odpowiedź francuska na radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie **„w żadnym razie nie powinna się orientować na Waszyngton".**

Nie mniej zdecydowane opinie wypowiedziane zostały w Anglii, gdzie znany przywódca labourzystowski Bevan wystąpił z tzw. „gabinetu cieni" na znak protestu przeciw zgodzie kierownictwa partii na remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Przeciw wskrzeszeniu Wehrmachtu wypowiedziała się ostatnia konferencja brytyjskiej Partii Spółdzielczej, wywierającej wpływ na blisko 10 milionów członków spółdzielni w Anglii.

Również w Stanach Zjednoczonych odezwały się głosy, domagające się poważnego potraktowania propozycji radzieckich opartych na idei pokojowego współistnienia różnych ustrojów. Tak np. historyk Allan Simpson z uniwersytetu w Chicago nadesłał do „New York Times" list, w którym pisze, że jeśli Stany Zjednoczone nie zgodzą się z **„koniecznością współistnienia, to nie możemy żywić niemal żadnej nadziei".** Rzecz ciekawa, że „New York Times" uznał za stosowne ten list wydrukować.

JASNA ALTERNATYWA

Wydaje się, że te wszystkie przejawy narastającej opozycji przeciw planom „armii europejskiej" mają jedno wspólne źródło. Źródłem tym jest coraz bardziej powszechne uznanie dla radzieckich propozycji w sprawie układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie.

Propozycje te zostały przedłożone przez min. Mołotowa na Konferencji Berlińskiej 4 mocarstw. Następnie propozycje te rozwinięte zostały w nocie ZSRR do trzech mocarstw zachodnich z dnia 31 marca rb. W szczególności Związek Radziecki wyraził zgodę na ewentualny udział Stanów Zjednoczonych w układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, jak również zaproponował przekształcenie paktu atlantyckiego w pakt prawdziwie pokojowy przez przystąpienie doń Związku Radzieckiego.

Te nowe propozycje radzieckie wskazały narodom świata jasną alternatywę zamiast planów zbrojenia Niemiec Zachodnich. Zamiast Wehrmachtu — zbiorowe bezpieczeństwo. Zamiast dwóch wrogich obozów — jeden ogólnoeuropejski obóz pokoju. Zamiast przygotowań wojennych — trwały pokój w Europie. Któż mógł pozostać obojętny wobec takiej alternatywy?

Dulles i Adenauer oczywiście nie dali za wygraną. Reprezentowane przez nich koła wielkokapitalistyczne są zbyt zainteresowane w utrzymaniu napięcia wojennego i w montowaniu planów agresji, by tak łatwo ustąpić mogły przed coraz bardziej nawet powszechnym żądaniem pokoju. Propaganda kapitalistyczna wysunęła przeciw nowym wnioskom radzieckim szereg mniej lub bardziej demagogicznych argumentów, których istotną treść można ująć w następujących dwóch punktach.

Jeśli chodzi o ogólnoeuropejski układ o zbiorowym bezpieczeństwie, to jest on jakoby sprzeczny z założeniami ONZ i prowadzi jakoby do podziału Niemiec. Jeśli zaś chodzi o pakt atlantycki i o możliwość przystąpienia ZSRR do tego paktu, jest to nie do pomyślenia z powodu „ideologicznego" oblicza paktu.

Bezpodstawność i obłuda tej argumentacji jest oczywista. Przecież wystarczy zestawić radziecki projekt układu o zbiorowym bezpieczeństwie z Kartą Narodów Zjednoczonych, by się przekonać, że oba te dokumenty zmierzają do tego samego celu — do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Rozwiązanie sprawy Niemiec będzie ułatwione w razie przyjęcia projektu radzieckiego. Przewiduje on tymczasowe przystąpienie do układu obu części Niemiec, a po zlikwidowaniu napięcia międzynarodowego w Europie otwarta będzie droga do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Najbardziej ciekawe jest powołanie się na „ideologiczne" oblicze paktu atlantyckiego. Wskazuje ono na fakt, że nie chodzi o „obronę", jak to zwykle deklamują zwolennicy tego paktu. Chodzi o pewną „ideologię" — o ideologię imperializmu — i o militarne poparcie tej ideologii. Ludzie głoszący taką tezę gotowi są do rozpętania „wojny ideologicznej" przeciw krajom obozu pokoju.

W ten sposób, przyparci do muru przez ostatnie propozycje radzieckie, Dulles, Adenauer i Ska przyznać się musieli do swych rzeczywistych celów. Do celów, które obce są interesom narodów Europy. Tym się tłumaczą ostatnie niepowodzenia Dullesa i Adenauera.

G. I.

Telefonem od specjalnego wysłannika na VII Wyścig Pokoju

Przed decydującą walką

457 kilometrów przejadą kolarze w ciągu trzech najbliższych dni. 457 kilometrów, na których rozegra się ostateczna walka o laury zwycięzców.

Nasza drużyna przygotowuje generalny atak na pierwszą pozycję.

Na czym opieramy swoje plany? Na co stawiamy, zakładając możliwość walki o zwycięstwo drużynowe i lepsze miejsce naszych zawodników w klasyfikacji indywidualnej?

Najistotniejsze elementy to samopoczucie naszych zawodników, ich postawa w walce, ich morale i ich forma sportowa. Te są bez zarzutu.

Wilczewski, o którego obawialiśmy się najbardziej, po pechowym dlań etapie Berlin — Lipsk, doszedł już zupełnie do siebie. Mimo że nie ma on właściwie już szans na odzyskanie utraconej pozycji przodownika, walczy nadal ambitnie o lepszą pozycję drużyny.

Królak i Klabiński, wykonujący w tej chwili najcięższą robotę, walczący na trasie z uciekinierami, „szarpiący się" — jak sami opowiadają — z tymi wszystkimi, którym chęć wygrania z nami dyktuje pomysły coraz to nowych niespodzianek — znajdują się również w dobrej formie.

Łasak — to bardzo ofiarny kolarz w każdej chwili gotów oddać koło czy nawet cały rower koledze, jeśli to może przyczynić się do lepszego miejsca naszej drużyny.

Byli tacy, którzy mieli pretensje do Łasaka, że nie oddał roweru Wilczewskie mu, kiedy tamten miał dwa defekty na trasie Berlin — Lipsk. Pretensje niesłuszne. Każdy kolarz musi mieć odpowiednio dopasowany dla siebie rower. W naszej drużynie rowery dopasowano parami. I tak Wilczewski może jechać na rowerze Królaka, Klabiński na Łasaka, a Hadasik na Grabowskiego. W tych warunkach ani Wilczewski nie mógłby dobrze jechać na rowerze Łasaka, ani Łasak po naprawieniu defektu na rowerze Wilczewskiego. W tych warunkach, zwłaszcza, że Wilczewski był już chory na bronchit i jechał słabiej, lepiej, że on właśnie poczekał na wóz techniczny.

W pełni formy jest już także **Hadasik.** Na początkowych etapach jechał słabo i koledzy z drużyny oszczędzali go, uważając, że po dość poważnej kontuzji ręki powinien odpocząć. Obecnie Hadasik doszedł do siebie, jedzie już bardzo dobrze.

Jego finisz z IX etapu, który dał mu drugie miejsce za Królakiem w drugiej grupie zawodników (w 28 sekund za pierwszą grupą) na wąskiej ulicy, gdzie trudno było kogokolwiek wyminąć w zwartej stawce przeszło czterdziestu kolarzy — świadczy, że ma ambicję i możliwości jechać jeszcze lepiej.

Tak więc prognostyki przed ostateczną batalią są jak najlepsze, choć należy zdać sobie sprawę, że walka będzie niezwykle zażarta.

Wyścig dobiega końca. Już dziś, jakkolwiek trudno przewidzieć końcowy wynik, stwierdzić możemy, że nasza drużyna jedzie bardzo dobrze. Mamy wszelkie podstawy sądzić, że na mecie w Pradze powitamy naszych kolarzy na czołowym miejscu.

STANISŁAW PIOTROWSKI

RADIO

na dzień 15 maja 1954 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 6.30 Kal. rad. 6.37 Muz. 6.50 Gimn. 7.15 Mozaika muz. 8.00 Konc. 9.00 Dla klas VII — pogad. mgr W. Zaremby pt. „O zawodzie mechanizatora rolnictwa" 9.30 Konc. sol. 10.00 Czeskie pieśni lud. 10.30Muz. symf. 11.05 Dla klas III—IV — aud. w oprac. L. Miklaszewskiego pt. Kwartet i orkiestra z zagadki muz. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozryw. 12.25 „Na swojską nutę" — gra zespół harm. T. Wesołowskiego 12.45 Aud. dla wsi 13:00 Przerwa 15.30 Dla dzieci — słuch. Meyerincka pt. „Baśń o tysiącznogim" 16.05 Recital skrzyp. I. Dubiskiej 16.30 Transm. z zakończenia 11 etapu VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju Pardubice — Brno 17.30 „Z życia Związku Radzieckiego" 18.15 Gra Sekstet RP 18.40 Koresp. sport. donoszą 18.50 Przy sobocie po robocie 19.50 Aud. dla wsi 20.30 Muz. tan. 21.25 Aud. lit. 21.35 Muz. tan. 22.30 Twórcy operetki J. Offenbacha 23.05 Muz. tan.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Konc. 9.00 Dla klas VII — pog. mgr W. Zaremby pt. „O zawodzie mechanizatora rolnictwa" 9.30 Konc. solistów 10.00 Przerwa 13.15 Gra ork. pod dyr. W. Górzyńskiego 14.10 Dla klas I—II aud. słowno muz. pt. „Z piosenką jest nam wesoło" 14.30 Dla klas VII — opowiad. M. Taneckiego pt. „Opowieści o Puszkinie" 15.00 Gra Zesp. Instrum. J. Wasiaka 15.25 Utwory na altówkę w wyk. S. Kamasy 15.40 Czajkowski: Fragmenty z kantaty „Moskwa" 16.00 Muz. 16.30 Transm. z zakończenia 11 etapu VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju Pardubice — Brno 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 „Ze sportu" 18.05 Dostał: Wiązanka melodii Stolza 18.20 Aud. aktual. 18.35 „Piękne głosy" — w progr.: arie z oper Bellinigo 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 „Wiosenna noc" — fragm. pow. W. Wasilewskiej pt. „Płomienie na bagnach" 19.45 Muz. tan. 20.24 W. Lutosławski „Koperczaki" Suita ludowa 20.40 Co przynosza nowe Problemy 21.00 „U poetów" montaż liter. 21.45 Reportaż z 11 etapu VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.00 Piosenki kolarskie 22.10 Felieton 22.20 Muz. tan. 22.50 „Dla każdego coś miłego".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Noc Sylwestrowa

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

W sąsiedniej izbie spiętrzono stoły, opróżniono salę i nagle rozległy się słowa pieśni, wkraczała niespodzianka — świeżo uformowany zespół, który za parę dni miał wyruszyć na front.

Najpierw pieśni partyzanckie, potem miłosne. Wreszcie taniec z kapeluszami. Dziewczęta delikatne, pełne wdzięku odegrały przed nami taneczną pantominę — opowieść o lnie...

— Tu masz związanie tańca z życiem — zachwycał się Olek — gest pracy przetworzony na ruch taneczny! To jest właśnie to, czego u nas szukamy.

— Drogi — gasiłem jego zapał — oddaj gesty prządki przy maszynie tkackiej — wyjdzie nuda.. To tylko możliwe jest przy wiejskim prymitywie. Oglądamy ginącą epokę. Tylko troska o tradycję może to piękno ocalić.

— Jak się nazywa, ta w zielonej chusteczce? — zapytał szeptem Praszek, zapatrzony w wirującą tancerkę.

Na ławce rzędem siedzieli chłopcy i grali z temperamentem na skrzypcach, hałasowały trąbki, za ścianą huczała ulewa, świeciły bryzgi w otwartych drzwiach. Jak ziemnowodne stworzenie między drzewami przesuwał się podkasany wartownik, z nudów próbował podglądać co się w izbie dzieje. Współczułem mu z całego serca,

— Ta mała — powiedziałem do Karolka — ma na imię — Zorza Poranna.

— Zupełnie jak u nas, po czesku — westchnął — Swietlana... Wiesz jak będę miał córkę, tak ją ochrzczę, w tym imieniu jest coś z Wietnamu — S-Wiet-Lana... — wyskandował. Widziałem, że nasza „Ma" została tym zupełnie podbita. Umiał chłopak trafiać pod serce.

Oklaskiwaliśmy gorąco młodziutkie aktorki, najstarsza miała dziewiętnaście lat. Nie pierwszy raz wyrzucaliśmy sobie: ach, trzeba było pomyśleć, przewidzieć. I czym je teraz obdarować, gdy nie mamy nic oprócz znaczków z białym orłem... A przecież każda z nich będzie występowała przed tysiącami żołnierzy, będzie mówiła o spotkaniu z Polakami. Żeby chociaż mieć nasze chustki złotowe, albo te różne drobiazgi z syrenkami, z kolumną Zygmunta, symbole odbudowanej Warszawy...

Poszliśmy na kolację. Cała eskorta siadła z nami. Nawet wartownik w płóciennym mundurze, czarnym na plecach od deszczu. „Ma" chcąc nam dogodzić usadowiła przy nas dziewczęta. Punkt o północy na moment zgaszono światło. Wstaliśmy z czarkami pełnymi wina i składaliśmy życzenia. Zaczęliśmy od Fan thi Ann, była mile zaskoczona.

— Życzymy nowych triumfów Armii Wietnamskiej! Niechaj ten rok będzie Rokiem Wolności!

Porzuciliśmy zakłopotane tancerki i weszliśmy między żołnierzy, zaczęło się bratanie, dolewano sobie nawzajem do czarek, klepano po ramionach.

Kiedyśmy wracali do swojej izby, Wan Tań szepnął: — Bardzo mi się podobał ten wasz zwyczaj z gaszeniem światła... Jak zostaniecie na nasz Nowy Rok Księżycowy, do lutego, myślę, że wymienimy doświadczenia.

Trudno nam było się rozstać. Gawędziliśmy do późna w noc.

— W jednym ze zdobytych fortów był zabawny epizod — opowiadał sekretarz Czyn Czin — oddział zdjął wartowników... Żołnierze nasi weszli do koszar. Francuzi budzili się czując ostrze noża na gardle. Wszystko odbywało się cichutko i błyskawicznie, niemal bez rozlewu krwi. Kiedyśmy zaczęli gromadzić broń i zapasy, pokazało się, że jest tego takie mnóstwo, że nie ma mowy, nie uda się zabrać... Był już ranek. Brak codziennego komunikatu, zaniepokoił francuskie dowództwo i przysłało nad fort autożiro, samolot wisiał nad koszarami i próbował rozpoznać sytuację. Nasi oficerowie polityczni przekonali jeńca telegrafistę z Legii, żeby nadał komunikat: „Jesteśmy oblegani przez Wiet Minh, przyślijcie pomoc". Samolot odleciał i sprowadził dwa bombowce. One zwaliły parę tuzinów bomb na skraj dżungli, a w tym czasie autożiro zrzuciło zasobniki z lekarstwami, ładunek dla nas bezcenny... Próbowaliśmy jeszcze namówić pilota, żeby lądował, bo przydałaby się taka maszynka, ale on widać bał się ostrzeliwania i odleciał... Załadowano na jeńców połowę zdobyczy i kolumna o zmierzchu spokojnie pomaszerowała ścieżkami w dżunglę.

To się nazywa udana operacja!

Żegnaliśmy się. Deszcz ustał i pochodnie z bambusu świeciły krwawo, Sekretarz dosiadł konia, odjeżdżał w ciemność między olbrzymimi drzewami. Towarzyszyło mu dwóch żołnierzy. Patrzyłem za nim długo. Płomyki migotały w czarnej grocie podzwrotnikowego lasu. Koń parskał, o kamienne dno potoku zadzwoniła tępo podkowa. Potem odgłosy marszu nakrył nadbiegający ścianą, twardy szum nowej ulewy.

Posmutniałem. Że też mu się chciało, w taki psi czas, przy nawale roboty... Rozumiałem wagę tego gestu.

— Chciałem być z wami — powiedział prosto.

Odwróciłem się do Olka, pokazałem leżące na stole stożkowe kapelusze dziewcząt.

— Popatrz, zapomniały...

— Nie, nie zapomniały, to „Ma" podarowała dla naszych żon.. Tu na Nowy Rok jest piękny zwyczaj kupowania dla żony nowego kapelusza... Nawet na każdym wpisała dedykację — „Białej siostrze — Fan thi Ann".

— Wiesz, co mi się zdaje — szepnąłem — oni chyba nas lubią.

— Myślę, że nie — „chyba", tylko — na pewno.

Powoli się rozbieraliśmy.

O świcie, gdy już usnęliśmy twardo, przyjechał ociekający deszczem Emil. Byłem tak rozespany, że nawet nie mogłem okazać mu radości.

— Dlaczegoś się spóźnił? — zapytał Praszek. — Co ci było?

— Malaria. Przyjechaliśmy przed północą, do takiej kapliczki... Byłbym wcześniej, tylko chciałem trochę przeczekać ten deszcz.

Patrzył na nas osłupiałym wzrokiem, tarzaliśmy się na pryczach rycząc ze śmiechu. Ulewa nieprzerwanie tłukła w dach, jak w bęben.

(d, c, n.)

Pan Wicherek ma głos

— Jak długo, panie Wicherek, będą te chłody? Boję się już nie tylko o sadzonki w ogródkach, lecz także o drzewa owocowe, które teraz właśnie kwitną. Jeszcze wszystko nam pomarznie...

— Martwię się tym bardzo, ale niestety „chłodnej" tradycji musi stać się zadość. Co roku o tej porze występują przymrozki. W tym roku jeszcze jest względnie dobrze — na północy kraju rankiem jest 0 stopni, miejscami minus 1, a w centrum i bardziej na południu 1 lub 2 stopnie ciepła.

— A jaką pogodę będą mieli kolarze?

— Taką samą, jak u nas, tylko w ciągu dnia temperatura będzie wyższa i osiągnie około 15 stopni ciepła. Zachmurzenie zmienne, rozpogodzenia, wiatr w piecy. Są to chyba dobre warunki dla kolarzy.

(CEN)

ZMP-owcy
stają do czynu melioracyjnego

Na apel ZW ZMP w sprawie czynu melioracyjnego odpowiedziała już młodzież powiatu działdowskiego. Spośród znajdujących się w tym powiecie 7.000 ha łąk do meliorowania, znaczną część zagospodarują zetempowcy.

W dniu 12 bm. odbyła się w Działdowie narada aktywu ZMP-owskiego, na której omawiano szeroko sprawy melioracji łąk. Wytypowano grupy, które wyjadą na przydzielone tereny. M. in., grupa ZMP-owców złożona ze 176 osób w przyszłą niedzielę wyjedzie do PGR Cibórz, gdzie przeprowadzi konserwację urządzeń melioracyjnych.

ZMP-owcy z licznych zakładów pracy i instytucji podejmują zobowiązania. I tak ZMP-owcy z prez. MRN wydz. gosp. i urządzeń komunalnych przeprowadzą melioracje w spółdzielni produkcyjnej Kisiny, a 400 hektarów dotychczas nie zagospodarowanych łąk zmeliorują ZMP-owcy z zespołu PGR Cibórz. (or)

Studenci WSR
przodują w zbiórce złomu

Młodzież woj. olsztyńskiego bierze coraz większy udział w zbiórce złomu i odpadków użytkowych. Do akcji tej włączyli się również studenci Wyższej Szkoły Rolniczej, którzy zebrali ostatnio ponad 1500 kg złomu i metali szlachetnych. Młodzież szkoły TPD dostarczyła ostatnio ponad 250 kg makulatury i wiele innych odpadków użytkowych.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zebrano w Olsztynie w ramach społecznej akcji złomu 5 ton metali szlachetnych, 300 ton złomu żelaznego i 20 ton szmat. Plan zbiórki wykonany został z nadwyżką.

Stosunkowo słabo przebiega akcja zbiórki złomu w powiatach Susz, Szczytno i Ostróda. Nie wszystka młodzież szkolna tych powiatów włączyła się do społecznej akcji zbiórki złomu. (p)

Miasto — wsi

Jak pracownicy MHD w Olsztynie
pomogli spółdzielcom z Olszewnika

Wczesny niedzielny poranek. Przed biurem MHD w Olsztynie pracownicy przedsiębiorstwa przygotowują się do wyjazdu do spółdzielni produkcyjnej w Olszewniku, którą opiekują się w ramach łączności miasta ze wsią. Po chwilowym zamieszaniu samochód rusza. W porannym wietrze łapocze transparent z napisem. **„Ekipa łączności miasta ze wsią — MHD śpieszy ludności wiejskiej z braterską pomocą".**

Po godzinnej jeździe jesteśmy w Olszewniku. Zadaniem naszym jest: przystroić nową świetlicę, omówić ze spółdzielcami ich kłopoty i trudności, wyświetlić film, urządzić zabawę. Słowem — nawiązać braterską współpracę z rolniczą spółdzielnią wytwórczą „Zwycięstwo".

Utalentowany dekorator MHD ob. **Naramski** w krótkim czasie ozdobił ściany humorystycznymi obrazkami, a pozostali członkowie ekipy z ob. **Graczykiem i Golcem** na czele doprowadzili światło i estetycznie udekorowali wnętrze sali. Jest i przewodniczący spółdzielni ob. **B. Bułkowski.**

— Spółdzielnia nasza — mówi — skupia 22 członków i gospodaruje na 338 ha ziemi. W pierwszym okresie szło nam trudno lecz każdy początek nie jest łatwy. Drugie siewy wiosenne już zakończyliśmy. **W tym roku będziemy mieli o wiele lepsze plony, skutkiem czego dniówka obrachunkowa będzie dwukrotnie wyższa.** Mieliśmy poważne trudności z paszą, więc zasialiśmy 10 ha różnych roślin motylkowych oraz 15 ha koniczyny czerwonej. Duże usługi przynosi nam POM, a bodźcem mobilizującym nas do pracy jest ekipa z MHD.

Czy MHD wam dopomaga? —

— Służy nam pomocą i radą — ciągnie dalej przewodniczący spółdzielni. — W tym oto miejscu, gdzie wschodzi jęczmień, był rów długości 240 m. Miejscami szerokość jego dochodziła do 8 m. Zarzucili go ziemią pracownicy MHD. Ekipa wystarała się dla nas 3 pary uprzęży, przywiozła 3 m sześc. desek do budowy szopy, ściągnęła lekarza wet., dopomaga w wyprowadzeniu księgowości i służy radą. Byli już u nas 6 razy.—

— Kto przoduje w pracy i jakie macie trudności? —

— Takich jak brygadzier polowy ob. **A. Bułakowski, T. Firowicz, S. Bawał, Senkowski** potrzeba nam więcej. Pracują bardzo ofiarnie i przekraczają normy. Jedyną trudnością jest brak w spółdzielni opielacza do buraków, których zasadziliśmy 5 ha. Uzyskanie maszyny znacznie ułatwiłoby nam pracę fizyczną. Nie łatwo nam też będzie wybudować bez fachowców szopę.

Z twarzy ob. **Senkowskiego** wyczytać można zadowolenie. Zapytany z uśmiechem odpowiada:

„Przybyłem tu z płońskiego i idzie mi dobrze. Lepiej niż na gospodarce indywidualnej, a w stosunku do okresu przedwojennego materialnie powodzi mi sią kilkakrotnie lepiej".

Lecz oto nadjechało kino objazdowe z Olsztyna. Sala wypełniła się po brzegi. Z wielkim zaciekawieniem zebrani obejrzeli kronikę i film pt. **„Dzielny Gajczi".** Wieść o przybyciu ekipy szybko rozeszła się po okolicy. M. in. do świetlicy przybył dziecięcy zespół artystyczny ze spółdzielni produkcyjnej w Żardenikach pod kierownictwem nauczycielki ob. D. Chatkowskiej.

Licznymi brawami podziękowali zebrani zespołowi za kujawiaka, krakowiaka, za piosenkę mazurską „Za stodołą siwy pamian" i „Pochód przyjaźni". W ten sposób najmłodsi nasi umilali czas ekipie z miasta.

Minęła już godzina 22 kiedy rozbawiona „emhadowska ekipa" opuszczała spółdzielnię produkcyjną w Olszewniku.

W poniedziałek z rana wszyscy byli już przy pracy. Więzy przyjaźni miasta ze wsią zostały zawarte i muszą się umacniać, bowiem — jak mówił podczas uroczystego przekazania świetlicy, biorący udział w ekipie kierownik wydz. handlu prez. MRN — sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą naszego ustroju, jest podporą naszej siły gospodarczej. Przewodniczący spółdzielni zapewnił, że kolektyw walczyć będzie o wyższe plony, o terminowe zbiory i realizację obowiązkowych dostaw.

Jak pomóc spółdzielcom w ich kłopotach? Przede wszystkim należałoby przydzielić im opielacz do buraków. Dobrze byłoby, aby rozwiązaniem tego problemu zajęło się prez. Woj. R. N. w Olsztynie. Należałoby również jak najprędzej przydzielić spółdzielni na stałe dom, w którym mieści się świetlica, a w którym ma powstać jeszcze przedszkole i biblioteka. Wspólnymi siłami trzeba dom odremontować, a członkowie spółdzielni stolarskiej w Olsztynie z radością powitają ekipę ze spółdzielni, która udzieli pomocy w budowie szopy. (jk)

Na zjazd do Warszawy
jadą przodownice woj. olsztyńskiego

Jak nas informują, termin zjazdu przodujących kobiet z całego kraju, który odbędzie się w Warszawie, został przesunięty na dzień 23 bm. **Na zjazd do stolicy pojedzie ze wsi olsztyńskiej 20 najdzielniejszych przodownic.** Wyróżniły się one sumienną pracą w walce o wyższe plony zbóż oraz o rozwój hodowli bydła i trzody chlewnej.

Najliczniej reprezentować będą na zjeździe nasze województwo przedstawicielki ze spółdzielni produkcyjnych oraz przewodniczące rad kobiecych. **Ze spółdzielni produkcyjnej Sudwa w pow. ostródzkim pojedzie do Warszawy Elżbieta Pachniewska**— znana przodownica i inicjatorka pracy ogniwowej wśród członkiń tego zespołu. Jej zasługą jest uzyskanie w Sudwie w ub. roku po 200 q ziemniaków z 5-hektarowej powierzchni. Ona też przyczyniła się do rozwoju spółdzielczej hodowli, powiększając przychówek z 18 do 22 sztuk bydła.

Spółdzielcy z Niedanowa w pow. nidzickim wytypowali na zjazd **Felicję Laskowską,** która wypracowała w ub. roku około 200 dniówek obrachunkowych. Ob. Laskowska zmobilizowała pozostałe kobiety do upraw międzyrzędowych. Uprawa i pielęgnacja 13 ha ziemniaków i 4 ha buraków cukrowych — oto m. in. zasługa Laskowskiej. Z powiatu suskiego wytypowano ob. **Zofię Dobres** z Klonowa, która przyczyniłodeis a **Klonowa,** która przyczyniła się do przedterminowego zakończenia siewów wiosennych. (oz)

Lepiej i... oszczędniej
„Warfama" produkuje nowy typ wialni

Załoga Fabryki Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście przystąpiła do seryjnej produkcji wialni według nowej dokumentacji technicznej. Stosuje się tu impregnowane płyty pilśniowe, które z powodzeniem zastępują drzewo i blachę. Wprowadzenie nowego surowca do produkcji pozwoli fabryce zaoszczędzić w ciągu roku 3.600 m sześć. desek oraz 230 ton blachy. Poważnie zostaną obniżone koszty produkcji tego typu maszyn.

Nowe wialnie w niczym nie ustępują dotychczas produkowanym, a nawet je przewyższają. Mają one estetyczny wygląd, są bardziej trwałe i odporne na działanie wilgoci. W pierwszej połowie maja fabryka wyprodukuje ponad 200 sztuk wialni nowego typu. (p)

Zapisy na studium zaoczne WSR rozpoczęte

Nie przerywając pracy zawodowej
można uzyskać tytuł inżyniera-rolnika

„...rozbudować wyższe szkolnic two rolnicze w tym i zaoczne oraz zwiększyć werbunek młodzieży na studia rolnicze zwłaszcza agronomiczne, zootechniczne i mechanizacji rolnictwa."

(Z uchwał II Zjazdu PZPR).

Walka o wzrost produkcji rolnej, o rozwój i umacnianie socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych wymaga przygotowania licznych kadr robotniczo-chłopskiej inteligencji rolniczej. Kadry te przygotowują wyższe uczelnie rolnicze, a między nimi również WSR i rolnicze studium zaoczne w Olsztynie — Kortowie. **Nasze województwo, w którym dominuje gospodarka rolna i hudowlana, domaga się napływu nowych kadr fachowców, a jednocześnie nowe metody uprawy i hodowli wymagają od agronomów i zootechników dalszego dokształcania, zdobywania przez nich nowoczesnej wiedzy rolniczej.**

Zadaniem rolniczego studium zaocznego jest umożliwienie licznym rzeszom pracowników PGR, POM, nauczycielom szkół rolniczych i podstawowych, pracownikom ZSCh., członkom spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolnym chłopom oraz pracownikom innych instytucji, którzy pragną pracować w produkcji rolnej — **zdobycie wyższego wykształcenia rolniczego bez odrywania się od warsztatu pracy.**

Rolnicze studium zaoczne po 4,5-letniej systematycznej nauce daje kwalifikacje równoważne pełnym studiom zwykłym I stopnia **i tytuł inżyniera rolnika** lub zootechnika w zależności od ukończonego kierunku studiów. Nauka jest prowadzona według programu wyższych szkół rolniczych I stopnia wydziału rolnego i zootechnicznego metodą korespondencyjno-zjazdową.

O przyjęcie na RSZ mogą się starać kandydaci pracujący zawodowo, którzy nie ukończyli 40 roku życia i posiadają świadectwo dojrzałości. Termin składania podań trwa od 15 kwietnia do 15 czerwca br. Do podania należy dołączyć: życiorys, ankietę personalną ośmiostronicową, zaświadczenie o stanie majątkowym, metrykę urodzenia lub odpis dowodu osobistego, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie lekarskie i trzy fotografie.

Kandydaci na RSZ, zatrudnieni w placówkach podległych Min. Rolnictwa, Min. PGR, Min. Skupu, Min. Przem. Rolnego i Spożywczego, Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, pracownicy prezydiów rad narodowych oraz CRS Samopomoc Chłopska — składają podania w zakładach pracy. Nauczyciele szkół podstawowych — w wydziałach oświaty prezydiów PRN. Członkowie spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolni chłopi oraz pracownicy innych instytucji — w powiatowych zarządach ZSCh. Etatowi pracownicy ZSCh — do działów kadr zarz. woj. ZSCh.

Kandydaci będą przyjęci na I rok studiów RSZ na podstawie wyników kursu wprowadzającego i egzaminu wstępnego. Kandydatom przyjętym na I rok studiów w myśl zarządzenia Rady Ministrów przysługuje na czas trwania zjazdów **płatny urlop szkoleniowy, zwrot kosztów podróży oraz odciążenie z dodatkowych obowiązków w zakładach pracy.**

Szczegółowych informacji pisemnych, ustnych i telefonicznych w sprawie rekrutacji udziela codziennie oprócz niedziel i świąt Sekretariat Roln. Studium Zaocznego w Olsztynie — Kortowo od godz. 8 do 15. Nr. tel. Olsztyn 34-93. (r).

Olsztyn od strony... kuchni

OZGastr. nie mogą zapominać
o zbliżającym się sezonie turystycznym

(j) Z chwilą uruchomienia nowego zakładu zbiorowego żywienia — restauracji Klubowej przy ul. Pieniężnego — powstaje w sieci placówek gastronomicznych OZG nowa sytuacja, spowodowana nadmiernym zagęszczeniem tych placówek na niewielkiej stosunkowo przestrzeni śródmieścia.

Mamy bowiem w bezpośrednim pobliżu Klubowej bary Popularny i mleczny oraz kawiarnię Warmianka. Opodal — jadłodajnię Teatralną i bar samoobsługowy przy ul. Ratuszowej, a na położonej równie blisko olsztyńskiej Starówce — bar mleczny i b. kawiarnię Staromiejską, przekształconą obecnie na bar samoobsługowy III kat. W niedalekich okolicach tych ośmiu lokali prosperują dalsze cztery: przy ul. Stalina (Smakosz), przy ul. Partyzantów (Pokrzep się) oraz restauracja Warszawska i Zacisze — po drugiej stronie Starego Rynku. A więc w centralnej części miasta skupia się większość zakładów zbiorowego żywienia, mieszczących się przeważnie w ciasnych, brudnych i dusznych lokalach. Zakładano je i utrzymywano przy życiu w okresie bezpośrednio powojennym, kiedy nie było wyboru.

Otwarcie „Klubowej" o przelotności 226 miejsc przy stołach (w sali i na balkonie) jeszcze bardziej zagęszcza sieć śródmieścia. Część klienteli tych zakładów przeszło do Klubowej, stawiając niektóre z nich w rzędzie placówek deficytowych i nieżywotnych.

Obecnie, kiedy każdy krok naprzód na drodze poprawy warunków bytowych osiąga się wspólnym wysiłkiem, taki stan rzeczy nie może być obojętny dla klienteli tych zakładów. W ich interesie leży, aby w sieci zakładów gastronomicznych nie było ogniw deficytowych. Dlatego projekt dyrekcji OZG zlikwidowania baru Popularnego i jadłodajni Teatralnej wydaje się nam w pełni uzasadniony i słuszny.

W związku z zamierzoną reorganizacją sieci proponujemy ze swej strony następujące zmiany: Po pierwsze — udostępnienie dla publiczności przez cały dzień od godz. 7 rano kawiarni i baru na balkonie restauracji Klubowej z utrzymaniem cen na poziomie II kategorii i bez obowiązku nabywania kart konsumcyjnych. Po drugie — przekształcenie kawiarni Staromiejskiej, liczącej 130 miejsc przy stołach, na kawiarnię-restaurację. Pierwszy z wymienionych postulatów nie wymaga specjalnego uzasadnienia, ponieważ kawiarnia w ramach Klubowej już istnieje, jako trzeci zaledwie zakład tego typu w naszym mieście. Chodzi tylko o wcześniejsze otwieranie go dla publiczności, zwłaszcza obecnie w okresie zbliżającego się ruchu turystyczno-wczasowego.

Drugi nasz postulat ma na względzie przede wszystkim właśnie potrzeby ruchu turystycznego i podobnie jak pierwszy nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Przez nasze miasto przepływają w sezonie letnim setki i tysiące wczasowiczów, dla których należałoby stworzyć dość obszerny przyzwoity i niedrogi lokal (nie bar samoobsługowy, ale właśnie restaurację!) w najbliższych okolicach siedziby i schroniska PTTK w Wysokiej Bramie.

Dyrekcja OZG godzi się na obydwa nasze postulaty, zwłaszcza na ten drugi, który z żadnej strony nie budzi żadnych zastrzeżeń. Ale, jak już o tym pisaliśmy niedawno temu, sprawa przekształcenia Staromiejskiej na restaurację napotyka na jedną jedyną trudność — brak 20 m bieżących rur potrzebnych do uruchomienia instalacji gazowych — w „Nowoczesnej". W „Nowoczesnej" dlatego, że tu jedynie można przenieść upatrzony na kuchnię dla przyszłej restauracji „Staromiejskiej" zakład cukierniczy mieszczący się w 4-izbowym pomieszczeniu nad pomienionym lokalem.

Żadna z firm, do której zwracały się OZG o te rury, ich nie posiada. Miejmy nadzieję, że tym razem pójdą na rękę tej instytucji, a tym samym i przyszłym klientom „Staromiejskiej" — bardziej zasobne w materiały budowlane ZBM lub OPZB.

Targi, targi, targi

Olsztyńscy dystrybutorzy
przygotowują się do kiermaszu wiosennego

Za kilka dni plac Świerczewskiego w Olsztynie przemieni się w wielki bazar. Większość przedsiębiorstw handlowych przygotowuje już stoiska i rzecz jasna... atrakcyjną masę towarową, by w wiosennym kiermaszu, który odbędzie się 20 bm. — wypaść jak najlepiej.

Ob. Bojarski ze „Spólnoty Pracy" mówi: „Przygotowujemy na wspomnianą imprezę poważną ilość masy towarowej. Targi będą przeglądem dorobku naszego handlu, naszych osiągnięć i egzaminem naszej sprawności. Wystawimy 10 stoisk różnych branż z bogatym asortymentem odzieży, zabawek, galanterii skórzanej itp.

Dyrektor CPLiA ob. **Kopysia** spotykamy w al. Wojska Polskiego. — Co słychać?

— Proszę — ob. Kopyś rozkłada na chodniku plan budowy stoisk. — Projekty wspaniałe! Mamy jednak trudności z wykonaniem, ale OZPT przyjdzie nam z pomocą, a 4 stoiska pozostaną w Olsztynie na stałe.

PZGS wystąpi na targach wiosenno-letnich z maszynami rolniczymi, artykułami gospodarstwa domowego (5 stoisk), pieczywem wiejskim i in., a prócz tego uruchomi punkty skupu i wymiany. 17 stoisk wystawi pion ZSP pokazując m. in. produkcję własną.

— Jak jesteście przygotowani do targów — zapytujemy dyr. woj. zarządu MHD ob. **Borka.**

— Na razie — słabo... W akcji byliśmy dziwnym zbiegiem okoliczności pomijani. Staramy się dopiero o wypożyczenie stoisk. Centrale przygotowały dla nas poważną ilość masy towarowej, chodzi teraz o odpowiednie jej pokazanie i udostępnienie kupna konsumentom.

Natomiast miejskie przedsiębiorstwo MHD nie poczyniło żadnych przygotowań. Czekają nie wiadomo na co. Kier. Luboński twierdzi, że „jak nie dostaniemy stoisk, gotowi jesteśmy nie wziąć udziału w konkursach".

Tak nie można. Chcemy bowiem widzieć na targach wszystkich dystrybutorów. (j)

Każdy dom — zbiera złom
Współzawodnictwo uczestników naszego konkursu zatacza coraz szersze kręgi

Nasz wielki konkurs zbiórki metali kolorowych spotkał się z ogromnym zainteresowaniem ze strony Czytelników. Do chwili obecnej otrzymaliśmy już dziesiątki listów od uczestników konkursu.

Przytaczamy kilka wyjątków:

Leon Kwitniewski, pracownik PKP, zamieszkały w Działdowie przy ul. Księżodworskiej 24 pisze m. in.: „Cieszę się bardzo z tego konkursu, gdyż zmobilizował on mnie do odstawy złomu metali kolorowych. Zdaję sobie równocześnie sprawę z wartości metali kolorowych dla przemysłu w Polsce Ludowej. Przesyłam kwit na 33 kg mosiądzu. Zobowiązuję się do końca maja br. odstawić jeszcze 60 kg mosiądzu, a do końca roku ponad 80 kg metali kolorowych. Równocześnie wzywam wszystkich mieszkańców naszego województwa do sprzedaży Państwu metali kolorowych i uczestnictwa w konkursie „Każdy dom — zbiera złom".

A oto inny list:

Droga Redakcjo!

W załączeniu przesyłamy kwit sprzedaży oraz kupon na 57 kg złomu metali kolorowych. Uczniowie naszej szkoły z entuzjazmem znosili po kilka razy dziennie nawet małe kawałki złomu. Drużyna harcerska brała również żywy udział w zbiórce.

Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego w Sławkowie, poczta Uzdowo, pow. Działdowo.

A teraz na liczne życzenia naszych Czytelników przypominamy jeszcze raz warunki konkursu:

Złom metali kolorowych należy sprzedać w upoważnionej do skupu spółdzielni pracy, w sklepach opałowych MHD lub w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska", a kwit sprzedaży wraz z czytelnie wypełnionym kuponem przesłać na adres Redakcji „Życie Olsztyńskie" lub „Głos Olsztyński", Olsztyn, ul. Mazurska 1.

Za każdy kilogram złomu wypisujemy losy z osobnym numerem tak, że kto więcej kilogramów sprzedał ten ma większe szanse na zdobycie nagrody. **W tej chwili „przodownikiem" naszego konkursu jest ob. Maksymilian Kozłowski z Miłomłyna pow. Ostróda, który dostarczył już 323 kg złomu metali kolorowych. Tym samym ma on już zapewnione 323 losy!**

Konkurs trwa tylko do 31 maja włącznie i o dacie decyduje stempel pocztowy.

W jednym z najbliższych numerów postaramy się podać numery losów nadesłanych do tej pory kwitów.

Kupon konkursowy

„KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM"

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Ilość dostarczonego złomu: . .

. . . . . .

. . . . . .

Kupon bez kwitu sprzedaży dostarczonego złomu — jest nieważny.

1750, 1500, 1200 zł nagrody
Konkurs na najaktywniejszą brygadę robotniczo-inżynieryjną

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Olsztynie rozpisało konkurs na najaktywniejszą racjonalizatorską brygadę robotniczo-inżynieryjną ZBM, tj. taką, która w ciągu I półrocza zgłosi i zastosuje w normalnej produkcji nowe projekty racjonalizatorskie, które w sposób decydujący przyczynią się do wykonania planów produkcyjnych ZBM, przyniosą oszczędności, lub podniosą bezpieczeństwo i higienę pracy.

Dla najlepszych brygad przeznaczone są nagrody w wysokości 1750, 1500, 1200 i 800 zł.

Rozwiązanie konkursu i wręczenie nagród nastąpi bezpośrednio przed 22 lipca br. (r)

Blacha jest — blachy nie ma
Czy nie za dużo biurokracji

Sprawa zaopatrzenia sklepów, szczególnie mięsnych w obecnym sezonie w lodówki, jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Rozumiejąc te zadania, MHM w pierwszych miesiącach br. oddał do przeds. remont. urządzeń chłodniczych w Olsztynie parę lodówek do wybicia ich blachą. Od tej chwili rozpoczął się kłopot, bieganina itp. Po 2 miesiącach czasu na kilkakrotną interwencję dyrekcji MHM — dyrekcja PRUChł., przysłała do MHM kilkustronicowe memorandum, że lodówki wyremontuje, o ile otrzyma z MHM blachę. MHM blachy nie posiada. Poszukiwania nie dały rezultatu, wobec czego zwrócono się w kwietniu do OBSŻelaza w Olsztynie w sprawie blachy. Za kilka dni MHM otrzymał z OBSŻ pismo, że „blachy cynkowej skład nasz nie prowadzi. W tej sprawie należy zwrócić się do CMN w Sosnowcu, która po ewentualnym przydzieleniu potrzebnej ilości, wskaże skład z którego należy blachę odebrać. Blachy ocynkowanej nie posiadamy w magazynie, niemniej jednak po otrzymaniu z huty możemy Waszą prośbę uwzględnić. Na blachę ocynkowaną wymagane są asygnaty przydziałowe w grupie 54 i 55, o które winniście wystąpić do swoich władz odgórnych" itd itd.

Minęła zima, minie lato, tony mięsa w sklepach MHM mogą się zepsuć — tymczasem między przedsiębiorstwami „wędrują" sobie pisemka, jeden zamawia, drugi odmawia, a lodówek jak nie było tak i nie ma.

Może władze wyższego szczebla się tym zajmą i ukrócą nieco tę niezdrową biurokrację. Nie wolno dopuszczać do marnotrawstwa mienia społecznego. (j)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

JESZCZE raz o dowodach osobistych. Ostanio mnożą się wypadki, że niektórzy obywatele miasta powiadomieni uprzednio o zgłoszeniu się po odbiór dowodu osobistego nie przestrzegają terminów stawienia się. Opieszalcom przypominamy więc, aby nie lekceważyli tej tak ważnej sprawy.

WYSZŁA już z druku nowa książka telefoniczna na rok 1954. Nowowydany spis abonentów telefonicznych zebrany został daleko ściślej niż w obowiązującej dotychczas książce z r.ub., chociaż i tym razem nie ustrzeżono się błędów o czym najlepiej świadczy dołączona do książki errata.

PRZY ul. Działdowskiej 1-a uruchomiono specjalną agendę, która prowadzić będzie sprzedaż ulgowych biletów na spektakle teatralne. Bilety można zamawiać grupowo i na kilka dni naprzód powiadamiając uprzednio osobiście lub telefonicznie biuro agendy. Dzwonić należy codziennie w godz. od 7 do 9 i od 14 do 15, Nr. tel. 944.

W NIEDZIELĘ 16 bm. na placu przy ul. Działdowskiej odbędą się eliminacje drużyn sanitarnych z województwa. W pokazie na „chorych z urojenia" demonstrowane będą przykłady, jak należy udzielać pierwszej pomocy w prawdziwych wypadkach. Imprezę organizuje PCK. Początek o godz. 11. Wstęp wolny.

TYM RAZEM w niedzielnym koncercie symfonicznym w teatrze Jaracza oprócz naszych muzyków jako solistka koncertu wystąpi znana harfistka czechosłowacka Regina Rużkowa. Początek niedzielnego koncertu o godz. 12.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Takie czasy", godz. 19

Kina (wg informacji OZK)

Polonia — „Na dworze księcia Torki", godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Teatr satyryków", godz. 17.30 i 20.00

Awangarda — „Złodzieje rowerów", prod. włoskiej, godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, ul. Kościuszki 85

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35 48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-14997